Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28; 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa". . . . . . 2 zł. 20 gr.
Odnoszenie do domów — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł. —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca

Cena 10 groszy.

Echo

Rok VI, № 216. **Łódź, Sobota 9 sierpnia 1930 r.**

Marszałek Piłsudski nie objął jeszcze urzędowania.

Odpoczynek w Sulejówku i wyjazd do Radomia.

Warszawa, 9. 8. (Od wł. kor.) — Wbrew wiadomości podanej przez PAT-a, Marszałek Piłsudski nie objął dzisiaj urzędowania lecz przebywa w Sulejówku, — gdzie wypoczywa po wczorajszej podróży z Pikiliszek, którą

odbył samochodem.

P. Marszałek wyjechał wczoraj o godzinie 9 rano wraz z rodziną samochodem z Pikiliszek. W Wilnie odwiedził Marszałek Piłsudski

rodzinę swego brata,

która wraz z wojewodą Raczkiewiczem odprowadziła go do rogatek miejskich.

Ze Sulejówka p. Marszałek udaje się na jutrzejszy

zjazd w Radomiu.

Cyklon w Hamburgu.



Cyklon pod Hamburgiem zburzył całe miasteczko. 50 domów zostało zburzonych, tysiąc drzew uległo zniszczeniu. (h)

Katastrofa kolejowa w Krynicy.

Zwrotniczy został aresztowany.

Krynica, 9 sierpnia (Od wł. korespondenta) W Krynicy wydarzyła się katastrofa kolejowa, która szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnęła za sobą groźniejszych następstw.

Pociąg pośpieszny Krynica-Warszawa, wskutek fałszywie ustawionej zwrotnicy, wyjeżdżając o godzinie 20.40

wjechał na ślepy tor.

Mimo nieznacznej jeszcze szybkości oraz natychmiastowego zahamowania pociągu, uderzyła lokomotywa tak silnie w zaporę ziemną, że wyskoczyła z szyn i

spadła z nasypu.

Jeden wagon III kl. wyskoczył na zaporę zatrzymując dalsze wagony. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Przeprowadzone przez kierownika tamt. komisarjatu śledztwo wykazało

winę zwrotniczego

Michała Gościńskiego, który fałszywie ustawił zwrotnicę oraz zaniedbanie nadzoru dyżurnego urzędnika Jana Gilewicza.

Niesumienny zwrotniczy został aresztowany i oddany sądowi, dyżurny ruchu zaś został

zawieszony w urzędowaniu.

Wskutek tego wypadku pociąg pośpieszny opuścił Krynicę z kilkugodzinnem opóźnieniem.

P. Prezydent Rzplitej honorowanym doktorem

uniwersytetu dorpackiego.

Tallin, 9. 8. (Od wł. k.) — Senat akademicki uniwersytetu w Dorpacie uchwalił nadać prezydentowi Mościckiemu tytuł honorowego doktora. Dyplom zostanie

uroczysty sposób wręczony

p. Prezydentowi przez cały senat in corpore w zamku Katarzyny w Tallinie.

Potworny plan wymordowania całej rodziny.

Cyniczne zeznania gnieźnieńskiego mordercy.

Sprawca zbrodni oślepł.

Gniezno, 9.8. Potworny morderca Edmund Przybylski, który w fabryce luster i szlifierni Maksymiljana Warma położył trupem na miejscu

narzeczoną swoją

Kazimierę Skibińską i syna fabrykanta, Hansa Warma wskutek rany postrzałowej, jaką otrzymał popełniając samobójstwo

utracił wzrok

wskutek przecięcia nerwów ocznych. Przybylski dokonawszy zbrodni, strzelił do siebie początkowo w ramię, raniąc się lekko, później jednakowoż wymierzył strzał w głowę, który

spowodował ślepotę.

Po aresztowaniu tego samego wieczoru, w którym popełnił samobójstwo, odzyskał przytomność i złożył z cynicznym spokojem sędziemu śledczemu obszerne zeznania, tłumaczące zbrodniczy krok.

Przyznał się, że postanowienie dokonania zemsty powziął w chwili zwolnienia go z posady. Pierwotnym zamiarem jego było

wymordowanie całej rodziny

Warma, oraz zastrzelenie robotnika Domańskiego, na którego doniesienie zwolniono go z posady.

Warm i jego rodzina dlatego tylko uszli śmierci, ponieważ pojechali do Sopot, o czem Przybylski jednak nie wiedział. Udając się do fabryki, miał już gotowy plan zgładzenia całej rodziny Warmów.

Co do zabójstwa swojej narzeczonej Skibińskiej, zeznał, że zastrzelił ją dlatego

ponieważ ją kochał

i nie chciał, aby była żoną innego.

Zeznawał bez żalu, owszem jest zadowolony, że potworna zemsta tak mu się udała.

Żałuje tylko bardzo, że stał się sprawcą zranienia robotnika Lewandowskiego, który padł ofiarą kuli, nie wymierzonej do niego.

Aż do odzyskania zdrowia, morderca pozostanie pod strażą policji

w szpitalu,

poczem przewieziony będzie do więzienia.

——:o:——

Przedstawiciele miasta Wrocławia na wystawie komunikacyjnej w Poznaniu.



Wśród licznych wycieczek, które zwiedziły Międzynarodową Wystawę Komunikacyjną w Poznaniu, była również wycieczka członków magistratu m. Wrocławia pod kierownictwem nadburmistrza d-ra Wagnera. Wycieczkę witał i oprowadzał po wystawie prez. m. Poznania Ratajski.

Szczegóły zabójstwa NA BAŁUTACH

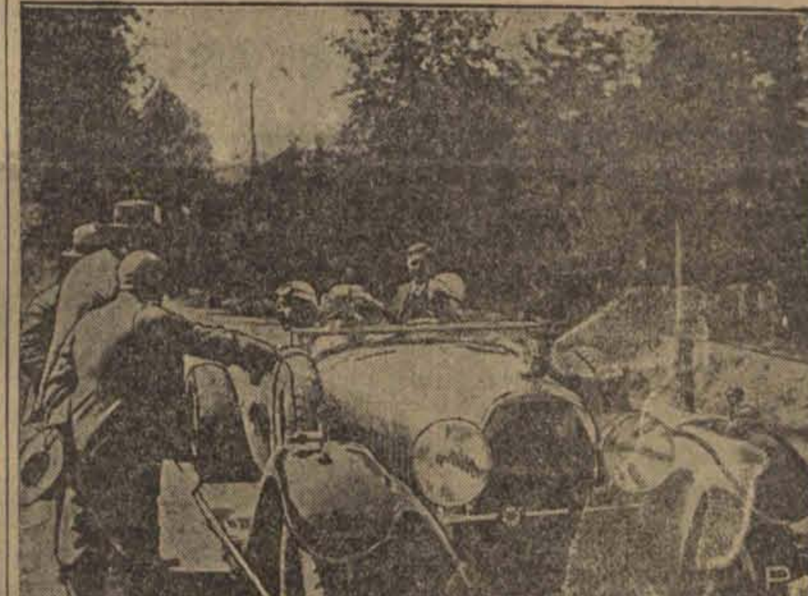
patrz str. 2-ga.

Z pierwszych dni sierpnia 1916 r.



Na ilustracji z przed 16-tu lat widzimy grupę oficerów 1 p. p. Leg., a mianowicie (od lewej) ś. p. por. Rzecki - Zink, ś. p. Lis - Kula, por. Fela, obecny senator Boguszewski, kpt. Kukiel (obecny generał) i ś. p. por. Wyrwiński.

Z raidu samochodowego w Katowicach.



Inż. Hart - Niggrig na potężnym „Austro - Daimlerze", na którym zdobył nagrodę p. Marszałka Wolengo za najlepszy czas dnia dla członków S. K. A.

Dwupiętrowy zakład kąpielowy w zgliszczach.

Groźny pożar pod Toruniem.

Toruń, 9. 8. (Od wł. k.) — Nocy ubiegłej wybuchł pożar w oddalonych o 4 klm. od Torunia

zakładach kąpielowych

w Czerniewicach.

Z powodu złego stanu dróg straż ogniowa przybyła na miejsce z Torunia późno i musiała się ograniczyć tylko do zlokalizowania ognia i zabezpieczenia znajdujących się w sąsiedztwie budynków.

Pożar zniszczył cały dwupiętrowy

zakład kąpielowy,

a wraz z nim wszystkie urządzenia.

Większość kuracjuszy, którzy o tej godzinie znajdowali się pogrążeni we śnie, wyskoczyła z przerażeniem z łóżek pozostawiając na pastwę płomieni

wszystkie swoje rzeczy.

Gmach spłonął doszczętnie.

Straty spowodwane pożarem sięgają **około 200.000 zł.**

Pożar powstał na skutek iskry, która przedostała się na strych prawdopodobnie z komina przez dach pokryty papą.

Zwycięzcy raidu awionetek.









W ostatniej klasyfikacji awjonetek pierwsze miejsce zajął zeszłoroczny zwycięzca Morzik — (427 punktów). Poss (drugie miejsce) 423 p., Notz (Niemcy) trzecie miejsce 419 p., Miss Spooner (Anglia) czwarte miejsce 416 p.

Szczegóły zabójstwa NA BAŁUTACH.

Śmiertelne strzały na ulicy.

Łódź, 9. 8. — W dniu wczorajszym, o czem doniosła dzisiejsza prasa poranna, dzielnica bałucka miasta poruszona została wiadomością o zabójstwie, dokonanem przed bramą domu przy ul. Lutomierskiej 3.

Tło tej zbrodni przedstawia się następująco:

W niecieszącej się zbyt dobrą opinją piwiarni niejakiego Uszerowicza przy ulicy Lutomierskiej 7,

zbierali się notoryczni złodzieje

i t. p. przestępcy na grę w kości. Między innymi stałymi bywalcami piwiarni Uszerowicza był 23 letni Moszek Jakubowicz, notoryczny złodziej, zamieszkały przy ul. Lutomierskiej 7 oraz

21-letni Mojżesz Gnat,

handlarz, zamieszkały przy ulicy Limanowskiego 8.

Wczoraj od godziny 6 po południu Jakubowicz i Gnat grali w kości, przyczem Gnat przegrał do partnera swego wszystką posiadaną przy sobie gotówkę w sumie

około 20 złotych.

Gnat, chcąc się odegrać, postanowił kontynuować grę dalej, czemu znowu sprzeciwił się Jakubowicz, oświadczywszy, iż nie chce grać dalej. Wynikła sprzeczka, w czasie której Jakubowicz wymierzył przeciwnikowi policzek, poczem wybiegł z piwiarni. Gnat pobiegł za nim i zatrzymawszy przeciwnika przed bramą domu przy ulicy Lutomierskiej 3 strzelił doń pięciokrotnie

Cztery kule

dosięgły Jakubowicza, raniąc go w szyję i piersi. Jakubowicz w kilka chwil później zmarł. — Zbrodniarza zatrzymali przechodnie i oddali w ręce policji. Gnat w drodze do komisarjatu wyrwał się i rzucił się do ucieczki, został jednak po chwili ujęty.

Wieść o dokonanej zbrodni rozniosła się po całych Bałutach lotem błyskawicy. Miejsce przestępstwa otoczyły wnet tłumy ciekawych. Wywiązywały się kłótnie, a nawet drobne bójki, co jednak policja momentalnie zlikwidowała, rozpraszając zebranych.

Zwłoki zabitego Moszka Jakubowicza przewiezione zostały niezwłocznie karetką miejskiego pogotowia ratunkowego do prosektorjum miejskiego przy ulicy Łąkowej, gdzie w dniu dzisiejszym dokonana zostanie sekcja lekarska.

Zabójca Mojżesz Gnat, przesłuchany w III komisarjacie policji przez kierownika I brygady Urzędu Śledczego — aspiranta Olszewskiego, został późnym wieczorem przewieziony do aresztu przy Urzędzie Śledczym.

Zabójca zostanie ponownie przesłuchany, ponieważ

według wersyj,

które dobiegły również do wiadomości policji, był on od dłuższego czasu szantażowanym przez rozmaite podejrzane indywidua, między innemi również przez zabitego Jakubowicza. — Szantażowanie miało polegać na tem, iż szantażyści, wiedząc o jakiejś kryminalnej sprawce Gnata grozili zadenuncjowaniem go policji, jeśli nie będzie się im okupywał pieniędzmi.

Krytycznego wieczoru Jakubowicz miał właśnie domagać się kilkudziesięciu złotych za

„milczenie”.

Gnat jednak miast pieniędzy poczęstował Jakubowicza kulami rewolwerowemi. Morderca Gnat temu zaprzecza.

Ile prawdy mieści się w tych pogłoskach ustali niewątpliwie śledztwo policyjne.

—xx—

Tragedja rodzinna na wsi.

Syn przeciwko shańbionej matce.

Z Lublina donoszą:

Wieś Bondyrz w pow. zamojskim była widownią niezwykłej i wstrząsającej tragedji, jaka się rozegrała w domu jednej z mieszkanek wioski.

Niejaka Julja Kaniowa 37-letnia wdowa, utrzymywała od dłuższego czasu stosunek miłosny z znacznie od siebie młodszym gospodarzem. Owocem stosunku było dziecko.

Syn Kaniowej, Roman, 18-letni parobczak, nie chcąc patrzeć

na hańbę matki,

którą we wsi wytykano palcami, uciekł z domu i zamieszkał u krewnych. Ten krok syna, jak również złośliwe i szyderczе przycinki sąsiadów, doprowadziły kobietę do rozpaczy.

Szukając wyjścia ze strasznego położenia, postanowiła usunąć ze świata owoc grzechu.

Udusiła zatem dziecko,

a zwłoki zakopała w stodole.

Zbrodnię jednak wykryto. We wsi zawrzało. Oburzeni sąsiedzi uzbrojeni w pałki, ruszyli ławą ku domowi Kaniowej, pragnąc dokonać na niej

samosądu.

Na czele gromady szedł syn Kaniowej.

Kobieta w śmiertelnej trwodze przed straszliwą śmiercią z rąk rozwścieczonego chłopstwa,

zażyła truciznę

i padła nieprzytomna. Ofiarę tragedji przewieziono do szpitala w Zamościu, gdzie Kaniowa zmarła.

Wypadek wywołał w okolicy i we wsi wstrząsające wrażenie.

—xx—

Strzelanina na pograniczu.

Litewskie demonstracje antypolskie.

Wilno, 9. 8. (Od wł. k.) — Wczoraj rano na odcinku granicznym Łoździeje patrol szaulisów litewskich zaczął ostrzeliwać

kilku żołnierzy KOP-u.

Wywiązała się obustronna wymiana strzałów karabinowych.

W południe grupa uczestników litewskiego przysposobienia wojskowego we wsi Kiernowo urządziła

hałaśliwą demonstrację,

wznosząc antypolskie okrzyki. Kursistom przysposobienia pomagali szaulisi i litewska straż graniczna.

—:o:—

Katastrofa na lotnisku warszawskiem.

Pech kapitana Babińskiego.

Warszawa, 9.8. (Od wł. kor.) Wczoraj po południu na lotnisku mokotowskiem wydarzyła się katastrofa lotnicza. Uczestnik raidu lotniczego kapitan Babiński zamierzał przelecieć z p. Wacławem Wiśniewskim z lotniska mokotowskiego

na lotnisko okęckie

na swej awjonetce raidowej.

W czasie startu

pękło podwozie,

które już podczas raidu odniosło kilka poważnych uszkodzeń. Pilot zdążył jeszcze na czas wyłączyć silnik i uniknąć w ten sposób eksplozji. Na szczęście kpt. Babiński i p. Wiśniewski odnieśli tylko

lekkie obrażenia ciała.

Awjonetka uległa zniszczeniu.

—:0:—

Dodatkowa klasyfikacja raidowa.

Niezadowolenie Francuzów i Anglików.

Berlin, 9. 8. (Od wł. kor.) — Dodatkowa klasyfikacja, przeprowadzona tuż przed ogłoszeniem oficjalnego wyniku, zepchnęła najlepszego polskiego uczestnika raidu Stanisława Płonczyńskiego

z 18 na 19 miejsce,

zaś Więckowskiego na 21 miejsce. Miejsce Płonczyńskiego zajął Szwajcar Pierot i Niemiec Peschke. Bajan zajął 30-te miejsce,

Godgowd 32-gie.

To postępowanie komisji raidowej wywołało oburzenie wśród Francuzów i Anglików. Pragnąc

okazać swe niezadowolenie

opuścili oni Berlin przed ogłoszeniem ostatecznych wyników i zrezygnowali z wzięcia udziału w pożegnalnym obiedzie.

—xx—

Nowy „przemysł” sowiecki.

Tuczenie świń trupami.

Moskwa, 9 sierpnia. Od niedawna w Sowietach rozpoczęto gwałtowną propagandę za

intensywną hodowlą świń.

W tym celu specjalne oddziały zbierają wszelkie odpadki i przegotowują je w specjalnie w tym celu zbudowanych kotłach, poczem karmią niemi świnie.

Ponieważ budowa kotłów kosztowała bardzo dużo, odpadków jest zaś mało, w mieście Saratowo bolszewicy zaczęli gotować w kotłach

trupy straconych przez GPU.

oraz trupy znalezione na ulicach.

Wiadomość o tem rozeszła się po całej Rosji i o gotowaniu trupów mówi się już powszechnie na ulicach.

Robotnicy, mimo głodu, nie chcą jeść w tych jadłodajniach gdzie podają wieprzowinę, w obawie skonsumowania wieprzy, tuczonych trupami.

—xx—

Trening łódzkich nożowców.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 9 sierpnia. W dniu wczorajszym około godziny 10 wieczorem przy zbiegu ulicy Franciszkańskiej i Spacerowej (na Bałutach) został pokłuty nożami prze nieznanych sprawców

20-letni Zenon Rampek,

bezrobtny, zamieszkały przy ulicy Leszno 14.

Pomocy lekarskiej udzieliło mu pogotowie ratunkowe w lokalu III komisarjatu policji.

• • •

Przed domem przy ulicy Przędzalnianej 75 napadnięty przez nieznanych sprawców odniósł szereg tłuczonych ran głowy i klatki piersiowej

30-letni Władysław Wypych,

dozorca, zamieszkały przy ulicy Rawskiej 2.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł Wypycha do domu.

W obu wypadkach sprawcom pobicia udało się zbiec bezkarnie.

—xx—

Ranny policjant

stoczył walkę z bandytami

Z Warszawy donoszą:

Szosą warszawską do Góry Kalwarji jechało dziś w nocy kilkanaście wozów, naładowanych towarami, które wieźli kupcy żydowscy z Warszawy do Warki.

Gdy wozy znalazły się w lesie chojnowskim nagle wyskoczyło z zarośli

trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów,

którzy z okrzykiem „pieniądze, albo życie” rzucili się na wóz, powożony przez Joska Szwarcenkopfa. Wyrzuciwszy Szwarcenkopfa i jego żonę Bajlę, bandyci wciągnęli wóz do lasu, zrabowali znajdujące się w nim towary, oraz ukryte w koszyku 800 zł.

Po dokonaniu rabunku bandyci

związali Szwarcenkopfów

grożąc śmiercią na wypadek alarmu, poczem udali się w kierunku stacji Paliwa na drodze kolejki Grójeckiej.

Na stacji pełnił podówczas służbę komendant posterunku w Baniosze st. przod. Wacław Stroński. Zauważywszy dwóch podejrzanych osobników, przodownik zatrzymał ich, żądając wylegitymowania się. Wówczas jeden z bandytów wydobył rewolwer i

strzelił w kierunku policjanta,

Dzielny policjant, mimo ciężkiej rany, usiłowaj zatrzymać bandytów i strzelił kilkakrotnie w ich stronę, ci jednak wystrzeliwszy jeszcze kilkakrotnie, rzucili się do ucieczki.

Natychmiast zaalarmowano warszawskie pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził stan ciężki policjanta z powodu dwóch ran w brzuch i prawą nogę powyżej kolana.

Bohaterskiego policjanta

w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie po dokonaniu natychmiastowej operacji, lekarze mają nadzieję utrzymania go przy życiu.

Tymczasem, strzały bandytów zaalarmowały patrole policyjne, które wraz ze specjalnym oddziałem policji powiatowej rozpoczęły

pościg za bandytami.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Chińskie wojska rządowe odniosły nad komunistycznymi powstańcami zwycięstwo pod Szantungiem. Powstańcy cofają się na całej linji.

(—) P. Prezydent Rzplitej według programu odpłynął w ... na statku „Polonia” do Estonji.

(—) W Kochanówku pod ... dzią aresztowano lwowską bandę fałszerzy banknotów 100-złotowych, którzy uciekli do Łodzi przed pościgiem policji. Są to ... sownik Adam Gałus, organizator bandy, zamieszkały we Lwowie przy ul. Łyczakowskiej 89, ... ner Tucherman, zamieszkały przy ul. Rapoporta 7 i Szwald Lipa.

—:o:—

Centrolew przygotowuje nowe wystąpienia.

Powrót Witosa do polityki?

Warszawa, 9. 8. (Od wł. k.) W Centrolewie odbył się szereg poufnych konferencyj międzyklasowych dla ustalenia planu dalszej akcji politycznej. Termin tej akcji został ustalony

na dzień 14 września,

w którym to dniu w większych miastach Polski ma się odbyć 20 zjazdów Centrolewu, wzorowanych na kongresie krakowskim. Na zjazdach tych mają być oddane pod głosowanie rezolucje, zawierające hasła ...szej walki z rządem i wskazówki dla kampanji wyborczej.

Preludjum tych zjazdów ma być uroczystość

w Wierzchosławicach

dnia 17 sierpnia, celem uczczenia zasług Witosa, jako premiera rządu Obrony Narodowej. Uroczystość ta ma ułatwić Witosowi powrót do czynnej polityki.

—xx—

Obrabowany sędzia śledczy.

Aresztowanie niebezpiecznego bandyty.

Wilno, 9. 8. (Od wł. kor.) — Tutejszy Urząd Śledczy aresztował wczoraj niebezpieczn. włamywacza

Władysława Kilińskiego,

który przed dwoma dniami dokonał zuchwałego rabunku w Grodnie. Kiliński włamał się do mieszkania sędziego śledczego, skąd zrabował biżuterję i srebro stołowe. Srebro znaleziono u paserów wileńskich, przyczem łyżki miały już

starte monogramy.

—xx—

Praca na plantacjach, a deszcz.

Magistrat nie będzie potrącał za przymusowy postój.

Łódź, 9 sierpnia. Na ostatniem posiedzeniu Magistratu m. Łodzi — rozpatrywana była sprawa zapłaty robotnikom sezonowym za przerwy w pracy z powodu deszczu. W wyniku obrad postanowiono, utrzymać w mocy dotychczasowy stan rzeczy, zgodnie z którym przerwy do dwóch godzin nie ... robotnikom sezonowym potrącane.

Ogłoszenia drobne.

ŻĄDANIE CHLEBA — TO KONTRREWOLUCJA!

Straszna rzeź robotników w Odesie.

Marynarze rumuńscy i wło-... którzy przybyli do Con...nzy opowiadają

szczegóły strasznej rzezi,

...konanej przez milicję GPU ...bezrobotnych robotnikach w ...sie.

Wobec ustawicznego braku ...ba w kooperatywach, a jed...esnego zmuszania robotni... do pracowania ponad usta...o ustalony czas, wysłano ...ację do władz rządowych ...a

...mieniu rzesz robotniczych

...gała się zwiększenia ra... chleba i kaszy. Krok ten ...ny został za kontrrewolu... a delegaci wtrąceni do lo... czerezwyczajki. Wów... tłum robotników wraz z ...mi i dziećmi udał się pod ...ch GPU, głośno domaga...się chleba.

Demonstrujący tłum głod... został znienacka zaatako...

...wszystkich stron strzałami.

...ani strachem zdołali się ...nicy schronić częściowo ...machu GPU, gdzie padli od ...żołdaków, innych na placu ...gmachem prażono z ka...ów maszynowych.

...dy oszalałym ze strachu ...nikom udało się przerwać ...on wojska na jednej z ulic, ...ści na koniach urządzili ...ni pościg zabijając uciek...w z rewolwerów.

...den z oddziałów wojska,

...wił strzelania do robotników

...otoczony przez milicję odprowadzony do koszar ...zdziesiątkowany. Od kul ...ków padło około

250 osób,

...ażnie kobiet i dzieci.

W obawie wybuchu nowych rozruchów wysłano na miasto silne patrole i samochody pancerne.

Na placach i w budynkach rządowych ustawiono karabiny maszynowe.

—:o:—

„Instytut tańca klasycznego i rytmiki“.

Rozpusta w Berlinie.

W Berlinie wybuchają raz po razu rozmaite skandaliczne afery, dowodzące o niesłychanie szerokie kręgi zataczającej gangrenie społeczeństwa. — Taką aferą było uczynione niedawno przez policję berlińską odkrycie

zamaskowanego salonu rozpusty.

Przy jednej z pryncypalnych ulic Berlina znajdował się urządzony z wielkim przepychem „Instytut tańca klasycznego i rytmiki“. Instytut ten pomieszczał w dziennikach szumne reklamy, iż przyjmuje adeptki celem wyszkolenia ich w sztuce tanecznej, oraz umieszczanie absolwentek kursu w słynnych wytwórniach amerykańskich.

Taki wabik ściągnął do „Instytutu“ mnóstwo kandydatek. Dziewczęta z rozmaitych sfer garnęły się na „kursy tańca“. Instytut urządzał obok lekcyj także popisy, w których brali udział

liczni „mecenasi sztuki“.

Zarówno lekcje jak i popisy odbywały się według wzorów klasycznych, to znaczy, że tancerki występowały

zupełnie nago.

Po popisach odbywały się wspólne kolacyjki adeptek z „mecenasami“, przy których szampan lał się obficie. W dalsze konsekwencje właściciele „Instytutu“ nie wchodzili.

Nie trudno zrozumieć, że Instytut był tylko szyldem dla zgoła innych celów, a jego właściciele zajmowali się poprostu stręczeniem złowionych w swoje sieci dziewcząt do nierządu, zaco pobierali grube sumy. Lecz wreszcie policja wpadła na trop zyskownego przedsiębiorstwa i „nakryła“ je podczas jednego z najbardziej interesujących seansów. Wśród obecnych znajdowało się kilku panów z wysokiej arystokracji i plutokracji, wśród dziewcząt również były panienki

z lepszych sfer towarzyskich.

Aresztowano całą „dyrekcję“: dwie dystyngowane damy i dwóch panów.

Właściciel Instytutu widząc wsypę, zdołał umknąć wraz z kasą.

Przez dłuższy czas nie można go było wyśledzić, aż wreszcie odkryto jego kryjówkę w pewnym starym domu na przedmieściu Berlina. Gdy policja zbliżała się do domu, został on uprzedzony i ponownie chciał się wymknąć. Lecz to mu się nie udało, gdyż został na ulicy przytrzymany. — Cała afera ze względu na wmieszane w nią wybitne i wpływowe osobistości, budzi olbrzymią sensację.

BEZTROSKIE DNI NA ŁONIE PRZYRODY.

Kolonja letnia Kasy Chorych w Tuszynku.

Życie obozowe młodzieży.

Łódź, dn. 9 sierpnia. Warunki zdrowotne jakie panują w naszem mieście w pierwszym rzędzie dotkliwie dają się odczuć młodziey dorastającej.

Nic więc dziwnego, że z pierwszemi blaskami słońca — po całorocznym pobycie w dusznych murach miasta — instytucje społeczne, które rokrocznie organizują kolonje letnie

są oblężone

tłumem młodych ludzi — wyciągających błagalnie swą chudą wynędzniałą dłoń z prośbą o pomoc i wysłanie do obozu letniego.

Kasa Chorych m. Łodzi — znajduje się w tem szczęśliwem położeniu, że posiadając piękne tereny w Tuszynku otoczone wysokopiennym lasem — mogła przyjść tej zbiedzonej młodzieży z pomocą i obok wielu innych instytucji społecznych w porozumieniu z Kuratorjum Szkolnem zorganizowała obóz letni dla młodzieży słabej piersiowo.

I jakkolwiek pawilon, w którym młodzież ta obecnie przebywa nie jest wykończony — to jednak śmiało rzec można, że uczyniła to z rozmachem...

W tych dniach upłynął miesiąc od chwili przyjazdu do Tuszynka i Ci dla których minęły piękne dni poczęli się zbierać, aby ustąpić miejsca tym, którzy z niecierpliwością oczekiwali chwili wyjazdu do obozu.

Na zakończenie jednak zarząd Kasy Chorych urządził popis sprawności fizycznej, jaką obok zdrowia zyskali obozowcy.

W godzinach popołudniowych wyruszyliśmy do Tuszynka samochodem, aby przyjrzeć się popisowi.

Po kilkudziesięciu minutach wjechaliśmy

na tereny Kasy Chorych.

Do obozu jeszcze dość daleko. Świetna, walcowana droga prowadzi przez suchy las iglasty.

Po kilku chwilach jak z pod ziemi wyrosła rycerska postać harcerza wartownika. Stał na środku drogi: ręką wskazywał kierunek drogi na prawo, skąd już zdala zarysowywały się monumentalne mury pawilonu.

Stanęliśmy u wylotu szosy na wielkiem boisku. Jak na dłoni rozciąga się cały obóz.

Zakreślone boiska siatkówki, koszykówki, bieżnie, skocznie i gromady chłopców rozsianych po boisku i ćwiczących z zapałem rzuty oszczepem — kulą czy dyskiem — świadczą, aż nazbyt wyraziście, że dominującym czynnikiem w obozie to

sport i wychowanie fizyczne.

Jakże ogromnie zmieniła się tu ta młodzież! Jak zmężniała! A jaka opalona? Strój, który prześladuje nas w mieście — jest tu nieznany. Krótkie spodenki i na czarno opalona skóra — oto cały ubiór obozowca.

Zewsząd dochodzą nas

wesołe okrzyki

nawoływania, wybuchy śmiechu, który króluje tu od rana do nocy.

Zdala słyszeć się dają warkoty samochodów. Nadjeżdżają goście — a więc: generał Małachowski, wicewojewoda dr. Rożniecki, starosta Dychdalewicz, komendant miasta pułk. Haberling, major dr. Kon, wizytator Petrykowski, zastępca starosty powiatowego p. Suchecki. Wszystkich przyjmuje w zastępstwie komisarza Łopuszańskiego dyrektor Kasy Chorych dr. Erazm Samborski.

Po drewnianych prowizorycznie wzniesionych schodach wchodzimy na górę. Długi korytarz prowadzi nas do poszczególnych sal...

Z nad drzwi rzucają się nam w oczy napisy:

— Traugutowcy, Kościuszkowcy, Piłsudczycy, Orlęta.

— Cóż to takiego? — pytamy.

— Trzeba panom wiedzieć — wyjaśnia nam dr. Samborski — że młodzież nasza podzieliła się na cztery gromady, a każda z nich obrała sobie swego honorowego przywódcę, którego wizerunek umieściła na swej sali.

W ten sposób w obozie wytworzyła się szlachetna rywalizacja pomiędzy gromadami, każda bowiem w swoich wyczynach usiłuje dzierżyć prym.

Obecnie w obozie przebywa

190 chłopców

w wieku od 12 do 18 lat.

Wśród nich znajduje się garstka ślązaków w liczbie 20, którzy dzięki porozumieniu komitetu obrony Kresów Zachodnich z Kasą Chorych — wiodą tu beztroskie życie, przypominając sobie język i obyczaje polskie.

Młodzież cały dzień spędza na wolnem powietrzu uprawiając sporty pod kierunkiem doświadczonych instruktorów wychowania fizycznego, robiąc znakomite postępy.

O godz. 6 po południu głośny gwizdek

zwołuje chłopców na zbiórkę.

Przewodnicy gromad składają raport instruktorowi, który zkolei melduje o stanie liczebnym oddziałów kierownikowi obozu p. Ochędalskiemu. Wreszcie raport odbiera p. wicewojewoda.

Rozpoczynające się ćwiczenia gimnastyczne przy dźwiękach skrzypiec wypadają znakomicie.

Niegorzej wypadły zawody lekkoatletyczne, których wyniki przyniosły miłe rozczarowanie.

Wszędzie uwypukla się usilna i niezmordowana praca instruktorów pp. Sasa, Przesmyckiego, Adamczyka, Sajdy i Szylkiego.

W czasie przerwy, kiedy chłopcy obfito spożywali kolację — udajemy się do sąsiedniego pawilonu. Jest to gmach nieco mniejszy od poprzedniego — całkowicie jednak wykończony. Przychodzimy w chwili, gdy młode dziewczęta spoczywają w łóżkach. Na tle śnieżno-białej pościeli wyglądają jak aniołki...

Wszędzie lśni od czystości.

Robi się późno. Nadchodzi ciemna noc, a niebo pokrywa się chmurami, które wróżą deszcz.

Mimo to wracamy do obozu, gdzie ma się odbyć clou programu.

Niedaleko od pawilonu na pagórku otoczonym zewsząd lasem, u stóp wielkiego stosu chrustu zbiera się młodzież.

Rzucono zapałkę i w górę strzelił wielki słup ognia.

Po krótkim referacie, jaki wygłosił na temat obozu kierownik p. Ochędalski — rozpoczęły się deklamacje.

Wreszcie zaintonowano śpiew.

I rozbrzmiał las przecudowną harmonją młodych głosów. Pieśń przy dogasającym blasku ogniska odbija się tysiącznem echem o drzewa, pagórki —coraz bardziej cichnie i ginie wreszcie hen, gdzieś daleko....

Ognisko dogasło, wieczornica skończona. W gromadach odbywa się apel.

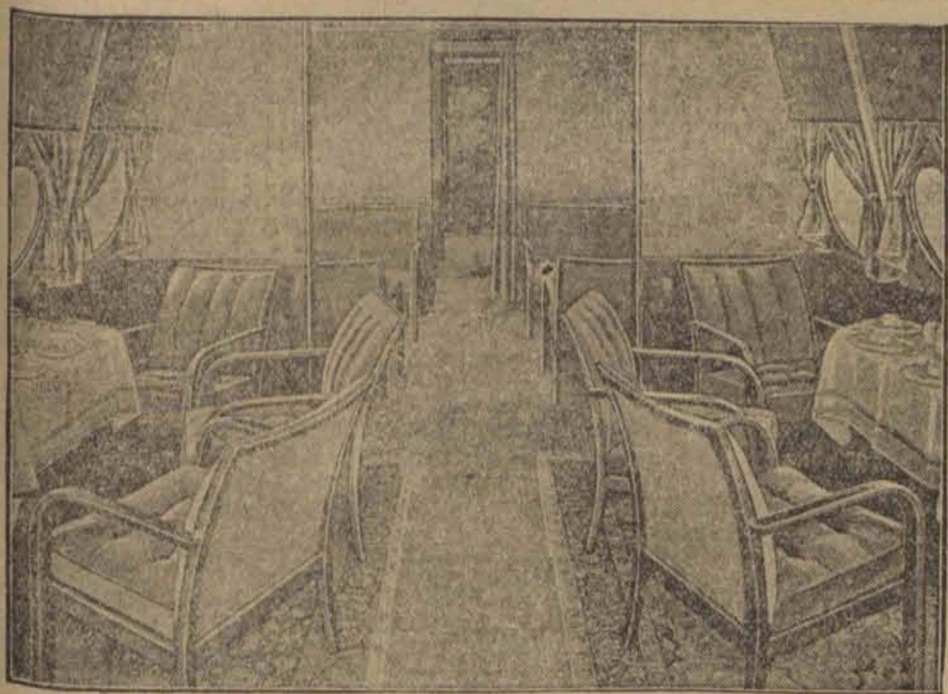
Po chwili rozlega się sygnał, kończący wszelkie zajęcia w obozie. Światła gasną.

Nad obozem panuje wszechwładna cisza nocy, przerywana warkotem motorów samochodowych, które po chwili wiozą nas do Łodzi.

Stef.

—:—

Latający hotel.



Wnętrze samolotu transatlantyckiego DOX, który został zaopatrzony w nowe motory, nie ustępuje najbardziej luksusowemu hotelowi. (w)

...ERT S. BANNER. Przedruk wzbroniony.

KRWAWE KOŁO.

11)

Przekład autoryzowany

——xx——

...SZCZENIE POCZĄTKU: ...ministrator plantacji na Jawie ...n, człowiek brutalny i o ...ej powierzchowności zapło...miętnością ku młodej, pięknej ...ce biało - malajskiej (zwa...przez Holendrów: „Indo“. Bry...van Overstraten. Ona niena...podstarzałego, żonatego sa...ała się go jednak obrazić, po...jej ojciec pracował u niego ...chalter. Gdy ją jednak na...mieszanką, nie mogła swego ...poskromić. Uważała się za ...ę i największą dla niej obra...o, gdy ją uważano za Eura...

...kochała się potajemnie w młodym, ...knym plantatorze Mike Win..., który jednak od niej stronił. ...się instynktownie sideł, jakie ...ała nań namiętna mieszanka. ...odebrała wprawdzie europejskie ...wychowanie, ale podświadomie ...w zabobonach i przesądach ...w. Wincourt wywołał w niej ...enie, gdy jej oświadczył, że ...za wykarczować ponurą „Do...duchów“ będącą źródłem stra...ych legend wśród tuziemców.

Jednak wizyta nocna w tym zaklętym lesie przejęła go takiem przerażeniem, że jak guany Jurjami powrócił do swej willi (bungalów).

We wsi mieszkał jednooki czarownik (dukun) malajski Sastradinoto. Do niego zwróciła się Brygida van Overstraten o pomoc dla pozyskania miłości Mike Wincourta, który od niej stronił.

Czarownik kazał jej wykonać kilka tajemniczych obrzędów, sam zaś dał Latipowi służącemu Mike Wincourta kilka proszków, które ten miał wsypać swemu panu do jedzenia bez jego wiedzy.

Tymczasem Wincourt poznał młodą, świeżoprzybyłą do osady Europejkę Beryl Vernon, która przyjechała do swej krewnej po śmierci swego ojca. Beryl wywarła na nim duże wrażenie, co też zauważyła śledząca go Eurazyjatka Brygita van Overstraten.

—:o:—

— Przeważnie kundle — odpowiedział Mike. — Wie pani: sto czternaście odmian pod jedna etykieta.

Beryl parsknęła śmiechem.

— Wiem. To są często najlepsze psy. Mieliśmy ogara z łbem jamnika. Czy wyobraża pan sobie coś kapitalniejszego?

— Nie — roześmiał się młody człowiek. — Chociaż prawda, mam jeden okaz, który wygląda jak jamnik na szczudłach — wysokie nogi i obwisłe, wielkie uszy. Wszystkie tutejsze psy są kiepsko z rodowodami, ale zato żadna bestja nie dorówna im w polowaniu na dzikie świnie.

— Czy jabym mogła wziąć udział w takiem polowaniu? — zapytała skwapliwie Beryl.

— Co za pomysł? Kto słyszał, żeby panna polowała na świnie? — zawołała przez stół Wera Flossing. — Chociaż ty możesz sobie na to pozwolić. W jednej chwili wdrapałabyś się na drzewo. Kiedy urządzisz polowanie, Haroldzie?

— Nie wiem — odrzekł mąż. — Dlaczego pytasz?

— Pojedziemy z tobą.

— Doprawdy?

— Zobaczysz!

— Napwyższy czas pomyśleć o tem — wtrąciła Ewa. — Pan van Overstaten mówił mi dziś, że świnie narobiły ostatnio ogromnych szkód. Powtórzę wam jego słowa: „bydlęta zryły łany tapjoki i innych pomniejszych produktów roślinnych, należących do miejscowych wieśniaków, w sposób wołający o pomstę do nieba. Niech je ciężka......!“

— Co za dziwny styl? — wykrzyknęła pytająco Beryl.

— Tak mówią stengah — Eurazjaci — objaśnił Flossing. — Morze słów, a treści za grosz.

— Jego córka nie podziękowałaby panu za nazwanie go Eurazjatą — wtrącił Daignton. — Wczoraj powiedziałem coś takiego w jej obecności. O mało mi nie skoczyła do oczu.

Zapadło wymowne milczenie, jakie często towarzyszy nietaktownemu odezwaniu. Mike skorzystał z tego, aby rozejrzeć się po twarzach, otaczających stół. Z jednego końca siedziała Ewa, spokojna, pogodna, zadumana jak zwykle. Na wprost niej — mąż, nerwowy osobnik, którego oczy latały niestrudzenie z kąta w kąt, a ręce to skubały wąsy, to bębniły po stole, to przesuwały się niecierpliwie po zmęczonych oczach. Zagadka nad zagadkami! Ewa Marchand, królująca w Londynie w wytwornem kole wybranych, podziwiana przez wielkiego artystę, uwielbiana, podbijająca tyle serc... Ewa Daington, zakopana w bungalowie na zboczu góry, gdzieś poza granicami cywilizacji, skuta z potworem o przekrwawionych oczach, nerwowych rękach, obrzydliwych ustach i duszy chama...

Przejście od Hugona Daigntona do wesołej, żywej Wery stanowiło prawdziwą ulgę. Jej szczere oczy, męski sposób bycia i pogarda dla charłactwa i egzotyzmu, kontrastowały z tłem miejscowego życia, a i Harold bardziej wyglądał na obywatela ziemskiego, niż na plantatora. Miał typową, rumianą, jowjalną twarz i śmiał się na całe gardło.

Siedząca obok Hugona Tinka Stromolska była Rosjanką całą duszą i w każdym calu. Umiała być wesoła z wesołymi i smutna ze smutnymi i przejście z jednego nastroju w drugi nie przedstawiało dla niej niej żadnej psychologicznej trudności. Jednakże istotne podłoże jej natury stanowiła głęboka melancholja, właściwa wszystkim czystej krwi Rosjanom. Miała lśniące włosy, białą jak mleko cerę i zmienne rumieńce. Jej szkarłatne usta krwawiły się na tle białej twarzy niby symbol namiętności, wplecionej w tragedję. Nieregularny nosek kończył się szerokiemi jakby groźnemi nozdrzami. W łukach brwi i kącikach ust czaił się cień smutku. Długie rzęsy opuszczały się często na policzki wymownym cieniem zadumy. Mówiac, miała zwyczaj zamykać nagle oczy, co robiło przejmujące wrażenie. Ale za chwilę zgrabna główka przechylała się wtył, powieki podnosiły do góry i z pod cienia rzęs ukazywały się ogromne oczy, istne studnie niemowlęcej niewinności.

Mike, patrząc na Tinkę, uznał ją w myśli za niebezpieczną kobietę; tak samo niebezpieczną jak Brygida, tylko w inny sposób. Zastanawiał się, ile mogło być prawdy w pogłoskach, jakie przyszły za Stromolskimi z ich dalekiej ojczyzny, że pożycie ich pozostawiało dużo do życzenia. Spojrzał na Iwana, obserwującego ukradkiem żonę. Jego ziemista twarz była nieodgadniona jak zawsze lecz Mike zauważył, że nawet rozmawiając z innemi osobami nie spuszczał oczu z Tinki. Niekiedy oczy te zwężały się w dwie szparki, a na czole między brwiami ukazywała się ostra bródza. Druga zagadka! Mike westchnął mimowoli i skierował wzrok na Beryl, rozprawiającą z ożywieniem z Werą.

Słuchaj dziecinnego szczebiotu dziewczyny, pomyślał Mike, czy też po upływie roku zachowa ona jeszcze swą świeżą, bujną bezpośredniość.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Dyrekcja elektrowni warszawskiej znosi kioski uliczne, służące nazewnątrz do nalepiania afiszów, zawierające wewnątrz transformatory, przetwarzające prąd o 5,000 volt idący z elektrowni na prąd 120 volt do użytku domowego. Naziemne kioski zastępowane są przez podziemne stacje o mocy czterokrotnie większej. Stacje te stanowią obszerne wybetonowane ubikacje. Wszystkie stacje transformacyjne, których pomieszczenia podziemne były w r. z. wybudowane, są już przyłączone. W lipcu nastąpiło przyłączenie pięciu takich stacji. Ogólem przyłączonych jest do sieci 40 takich stacji. Wkrótce rozpoczęta będzie budowa dalszych 9 stacyj.

•

Nowa ustawa szpitalna wysunęła dla miasta nowe zadania, związane z wielkiemi kosztami. Ustawa nie wskazuje źródeł pokrycia. Na ostatniej konferencji wysunięto kilka tez, w jaki sposób szpitalnictwo Warszawy ma być unormowane. Istnieje wniosek przekazania szpitali miejskich instytucjom społecznym, ubezpieczeniowym i naukowym. Projekt przewiduje, że szpital Dzieciątka Jezus oddany byłby władzom uniwersyteckim na kliniki, szpital św. Ducha Kasie Chorych itd. W ten sposób miastu pozostawionoby leczenie chorych, których wskutek ubóstwa leczy miasto, o ile nie są ubezpieczeni w Kasie Chorych. Projekt ten jak również inne wnioski przedstawione będą magistratowi.

•

Teatr „Morskie Oko" rozpoczyna 4-ty sezon istnienia pod dyr. Andrzeja Własta i w dalszym ciągu hołdować będzie wielkiej rewji. W gronie stałych autorów „Morskie Oko" posiadać będzie znanych literatów, ukrywających się pod pseudonimem Prorok i Wibrun, a także Stacha, Starskiego, Nela i Stanfela. Poza tem „Morskie Oko" pozyskało wyłączną współpracę popularnych kompozytorów Petersburskiego, Warsa, Karasińskiego, Golda i Julskiego. Zespół teatru powiększa się w nadchodzącym sezonie o Zulę Pogorzelską i Kazimierza Krukowskiego, a także przez nowozaangażonaych z Łodzi — Aleksandra i Marję Żabczyńskich. W drugiej rewji sezonu wystąpią gościnnie: Marja Malicka, znakomita artystka komedjowa i Zbyszko Sawan, słynny amant filmowy. W zespole „Morskiego Oka" pozostają: Janina Sokołowska, Stanisława Nowicka, Vera Bobrowska, Stanisława Karlińska, Władysław Walter, Eugenjusz Bodo, Tadeusz Olsza, Stanisław Sielański, Jerzy Roland, Wacław Kucharski. W dziale baletowym występować będą duet Ney, Ela Antoszówna, kwartet taneczny oraz powiększony zespół boy'ów i girls. Dział dekoracyjny i kostjumowy — Wanda Jewniewiczowa; baletmistrz Jan Wojcieszko; kapelmistrz — Stanisław Nawrot; reżyserja skeczów — Jerzy Walden.

•

Biura zarządu województwa warszawskiego mieszczą się w gmachu wojskowym w Al. Ujazdowskich. Jest to lokal zupełnie nieprzystosowany do celów biurowych, ciasny i niewygodny. Poza tem władze wojskowe zwróciły się do województwa warszawskiego, aby oddano lokal wojsku. Województwo warszawskie wystąpiło do min. spraw wewnętrznych, wskazując konieczność wybudowania własnego gmachu.

Niefortunny skok.

Skrwawiona ręka na szynach.

Piotrków, 9 sierpnia. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na terenie wsi Ignaców, gminy Rozprza, w powiecie Piotrkowskim,

wpadł pod pociąg,

mieszkaniec wymienionej wsi Jan Wojtania. Koła pociągu obcięły mu rękę.

Wojtania, w stanie groźnym przewieziono do szpitala św. Trójcy w Piotrkowie. Jak wykazało przeprowadzone dochodzenie Wojtania wpadł samochcąc pod pociąg, ponieważ usiłował w czasie biegu dostać się do wagonu towarowego — platformy.

—xx—

KRATECZKI.

ZIMNY TWORÓG.

Spoczynek w rynsztoku.

Posiadam znajomego, który był żonaty trzy razy. Nic dziwnego, że człowiek ten po trzecim małżeństwie nie mógł już być zupełnie zdrów na umyśle, że popełniał takie niedorzeczności, że wierzył, iż doczeka się wykończenia kanalizacji w Łodzi lub twierdził, że kuzyn znajomej jego ciotki z drugiej linji wyleczony został w Kasie Chorych z kataru, słowem był to człowiek wybitnie nieszczęśliwy, któremu natura odmówiła rozumu.

I proszę sobie wyobrazić, że stał się cud: mój przyjaciel nagle szukać w głowie, potrząsnął 125 kg. swego ciałeczka i powiedział swej żonie, że byłoby mu niezmiernie miło poznać drugiego męża swojej trzeciej żony. I tak się stało.

Ale nie o to chodzi, a tylko o to, że mogę zrozumieć wszystko, ale nie omgę zrozumieć, że ludzie mogą się pobić o głupią sodową wodę, jak to miało miejsce w poniższej historji.

BUDKI.

Gdy nastąpił rok 1928 Antoni Tworóg stwierdził z przerażeniem że los pozbawił go pracy, pozostawił mu natomiast żonę i dzieci. Tworóg mimo tego ciosu nie stracił energji i zaczął na wózku obwozić lody śmietankowe i czekoladowe, następnie zaś gdy ten proceder przyniósł mu trochę grosza, założył na ulicy Obywatelskiej budkę z sodową wodą i cukierkami. Przedsiębiorstwo szło wcale nieźle, nic więc dziwnego, że znaleźli się tacy, którzy również pragnęli pracować na siebie. Zamiar ten zrealizował Jan Zimny, który również otworzył budkę. Początkowo konkurencja była cicha i łagodna, z chwilą jednak, gdy Zimny przekonał się, że Tworóg jako dawniejszy „budkarz" większe ma powodzenie, pałać zaczął do szczęśliwszego konkurenta niechęcią a wreszcie i nienawiścią.

Do wybuchu doszło 29 maja rb. kiedy to Zimny, gorący z natury, poturbował szpetnie Tworoga i ulokował go w leżącej pozycji w rynsztoku. Tworóg, wydobyty przez przechodniów z opresji zaskarżył Zimnego do sądu.

Sędzia Tustanowski skazał Jana Zimnego na 14 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

—xx—

Wielkomiejskie praktyki w zgierskim parku.

Trzy miesiące więzienia za obrazę moralności.

Zgierz, 9 sierpnia. Swego czasu „Echo" podało wiadomość ze Zgierza o ujęciu w nocy w parku miejskim, przez miejscową policję dwóch obywateli zgierskich panów N. i M., ujętych w wcale niedwuznacznej pozie.

Sprawa ta wywołała w całym Zgierzu łatwo zrozumiałe wrażenie i była tematem długich rozmów i ploteczek. Mówiono wówczas nawet o istnieniu w Zgierzu klubu mężczyzn o zboczonych instynktach, do którego to mieli należeć, najpoważniejsi obywatele i przemysłowcy zgierscy. Wersje te, jak ustaliło przeprowadzone przez miejscową policję skrupulatne śledztwo nie odpowiadały jednak prawdzie.

W dniu onegdajszym sprawa panów N. i M. znalazła się

na wokandzie Sądu Grodzkiego

w Zgierzu.

Przewód sądowy udowodnił panom N. i M. winę i w rezultacie dwugodzinnej narady sąd uznając podsądnych winnych zarzucanemu im aktem oskarżenia przestępstwa skazał każdego z nich na karę

3 miesięcy więzienia.

Oskarżeni wnieśli przez obrońców swych apelację od powyższego wyroku.

—xx—

Oszczędny złodziej.

Nieuczciwy urzędnik pod kluczem.

Ze Lwowa donoszą:

Aresztowano tu urzędnika skarbowego wśród następujących okoliczności: W kancelarji notarjusza Władysława Zawadzkiego przy pl. Marjackim Nr. 10, popełnioną została z końcem lipca

znaczniejsza kradzież.

W niewyjaśniony sposób z biurka znikło kilka tysięcy złotych, których wysokości poszkodowany nie zdołał podać. Wydział śledczy delegował na miejsce wywiadowcę, który zaraz w pierwszej chwili zwrócił uwagę na zajętego w biurze

woźnego Szymona Stolaryka,

którego odpowiedzi na zapytania wywiadowcy wzbudziły pewne podejrzenia co do jego osoby. Wywiadowca nie namyślając się długo, poprosił Stolaryka, by go zaprowadził do swego mieszkania. Tu wywiadowca przeprowadził ścisłą rewizję, w czasie której znalazł książeczkę Miejskiej Kasy Oszczędności, opiewającą

na kilkaset dolarów,

idąc po nitce do kłębka wywiadowca sprawdził, że Stolaryk miał przedtem książeczkę, w której składał począwszy od dnia 24 lipca, zatem w dwa dni po owej kradzieży po kilkaset złotych a ostatnio złożył na nią 2.500 zł.

Za poradą swego brata, Antoniego Stolaryka, urzędnika skarbowego, przepisał następnie książeczkę

„złotową" na „dolarową"

— bo spodziewał się większego procentu. W tym czasie zakupił sobie Stolaryk rower, za który zapłacił 380 zł. oraz zegarek za 118 zł. Wszystkie te oszczędności i zakupy, dokonane w czasie najbliższym po kradzieży, dostarczyły wywiadowcy nadto dużego materjału dowodowego, wobec czego Szymon Stolaryk

przyznał się do popełnienia kradzieży

w biurze notarjusza Zawadzkiego. Z zamkniętego biurka po obniżenia szuflady wydostał około 5,000 złotych, poczynił zakupy a nawet fundował przygodnym wesołym towarzyszkom

a resztę złożył w kasie.

Szymon Stolaryk powędrował do aresztów policyjnych gdzie się znalazł również i brat jego Antoni, urzędnik skarbowy.

—xx—



— Nie wstydzisz się, taka duża krowa i tak mało m

Katastrofa samochodow

na drodze Słonim—Baranowicz

Ze Słonima donoszą:

Auto wojskowe Nr. 3907 należące do 79 p. p. w Słonimiu prowadzone przez szofera plutonowego, zdążające szosą ze Słonima do Baranowicz na 33 klm. od Słonima około wsi Berożówka z powodu

wypadnięcia przedniej osi

wpadło do rowu. W aucie znajdowało się 5 oficerów, 5 kobiet i 2 mężczyzn cywilnyc[h] zostali: szofer prowadz[ący]

bardzo ciężko,

którego odwieziono d[o] la w Słonimiu, oraz dw[...]

Poszkodowanym [...] pomocy lekarskiej ud[...] karz korpusu ochrony [...] cza. Dalsze dochodzen[...] dzi policja.

—xx—

Dzielny harcerz uratował kobietę od śmie

Piotrków, 9 sierpnia. W dniu wczorajszym, około godziny 3 popołudniu na modnem miejscu kąpieliskowem nad Pilicą w Sulejowie, wydarzył się tragiczny wypadek, który, gdyby nie szybka pomoc harcerza niejakiego Alfreda Fibicha, członka Koła Starszych Harcerzy, pociągnąłby za sobą ofiarę ludzką. Mianowicie jedna z letniczek, łodzianka pani S. kąpiąc się

natrafiła na głębię

i zaczęła tonąć.

Krzyk nieszczęśliwej wstrząsnął powietrzem. Przechodzący w międzyczasie harcerz Alfred Fibich, z rzuciwszy z siebie marynarkę, skoczył do wody. Nurkując świetnie, dzielny chłopiec po kilku minutach wydobył nieszczęśliwą kobietę, którą, dzięki natychmiastowym środkom ratunkowym, przywrócono do życia.

Panią S. przewieziono na kurację do szpitala w Piotrkowie.

Dzielnemu harcerzo[...] wano niebywałą owac[...]

„Niebieski ptak" w roli redaktora.

Oszust na letnisku.

Z Zaleszczyk donoszą:

Oryginalnego niebieskiego ptaka gościły ostatnio Zaleszczyki Ptaszek ten zresztą

o wytwornych manierach,

zamieszkał po przyjeździe do Zaleszczyk w pensjonacie, willi „Plaża".

Przedstawił się on wszystkim jako publicysta z Warszawy, redaktor Stanisław G-ski, poczem złożył wizytę miejscowym dygnitarzom jak to starości, aptekarzowi i t. d.

„Redaktor" zwlekał ciągle z opłaceniem należności w pensjonacie, oczekując przyjazdu braterstwa. Naturalnie, że spodziewani przez niego goście nie przyjechali i wogóle wątpliwem jest, czy istnieli w rzeczywistości.

Trzynastego dnia okazało się że rzekomy publicysta skradł zamieszkałemu w tej samej willi geologowi p. Czerwiowskiemu z Brześcia n. Bugiem

500 złotych.

Poszkodowany zameldował o kradzieży w komisarjacie. Ponieważ policjanci przypuszczali, że złodziejaszek zamieszany jest w sprawę włamania do banku w Łodzi, nie aresztowali go natychmiast, lecz postanowili zbadać, z kim on się zadaje i komunikuje. Wydelegowano dwóch wywiadowców, którzy mieli inwigilować hochsztaplera. Obserwacja jednak nie powiodła się małopolskim detektywom, gdyż niebieski ptaszek zwąchał coś i czmychnął im z pod nosa, wręczywszy uprzednio właścicielce pensjonatu weksel wystawiony przez firmę „Suchard" (?)

na 200 złotych.

Gdzie zwiał młody przestępca — nikt nie wie. W pensjonacie cieszył się on

wielkiem powodzeniem pań.

Przed zniknięciem pospłacał kilkuzłotowe długi prawdopodobnie pieniędzmi, skradzionemi u pana Czerwiowskiego. Dziwna uczciwość.

JEAN RAMEAU.

Jałmużna.

—:0:—

Słońce, drzewa, góry i rwący strumyk, który szepcze skałom o radości, jaką odczuwa, płynąc w tak pięknym kraju. Długa, kręta droga wiła się wzdłuż strumyka, droga tak piękna, że każdy szedł bez zmęczenia, wolno, a niektórzy nucili, pewni, że za jakimś skrętem drogi spotka ich szczęście.

Drogą tą szedł żebrak i słowa pieśni także cisnęły mu się na usta. Wieczór był pogodny, drzewa cicho szemrały, śląc pieszczoty poruszającemu je wietrzykowi...

Jak liście tych drzew, jak woda tego strumyka, żebrak nucił piosenkę bezzębnemi ustami, czując na swych wargach smak minionej młodości. Pragnąłby uściskać świat cały.

Był już bardzo stary, ten żebrak. Kulał, wyglądał jak połamany. Wydawało się, że na plecach dźwiga dwa garby: własny, ten z ciała i kości i garb swej torby, pełnej łachmanów i ogryzków chleba. Ciężko było to nieść, lecz już nadchodził wieczór i świtała nadzieja przespania się na pierwszej podściółce ze słomy, którą napotka się po drodze. Rzuci się kilka kromek chleba psom, by zyskać sobie w nich przyjaciół, by pozwoliły mu zasnąć spokojnie, z twarzą zwróconą ku gwiazdom.

Snując te górne plany, żebrak zauważył na drodze dwa nadciągające pojazdy. Jeden z przodu — drugi za nim. Pierwszy był mknącym chyżo samochodem, drugi — wozem cygańskim. Żebrak został wtłoczony pomiędzy oba.

Auto pomknęło dalej w tumanie kurzu, bo pasażerom jego było pilno, lecz auto właśnie przewróciło żebraka.

Został tutaj, na pięknej drodze, która zdawała się zwiastować szczęście, i jęczał. Koło musiało mu przejść przez piersi, lecz nie zdawał sobie z tego sprawy. Czuł w tyle głowy, że spływa po niej coś ciepłego, co zapewne było krwią jego własną.

Auto pomknęło na drodze, nie zatrzymując się, wszak przedstawienie w kasynie zaczynało się o dziewiątej, a przedtem trzeba było zjeść obiad...

Wóz cygański nie znikł jeszcze bo konie były zmęczone. Zresztą nadbiegli chłopi i byliby zatrzymali koczowników, gdyby spróbowali ucieczki. Nadciągnęli jeszcze inni: drwale, pastuchowie... Wyłoniło się to ze wszystkich dróg górskich, rozkrzyczało... gestykułowało i wymierzało pięść w kierunku znikającego samochodu:

— Ach! dzikusi' I niema sposobu ich zatrzymać!...

Zapytywano rannego żebraka:

— Czy zauważyliście numer, mój przyjacielu? Gdybyście zapamiętali numer...

Lecz żebrak prawdopodobnie nie widział nic prócz zaróżowionego szczytu góry, z którą żegnało się słońce. A w chwili obecnej nie przyglądał się już niczemu: oczy jego były zamknięte, piersi drżały i zaciskały się ręce, jakby w pragnieniu zatrzymania uciekającego życia.

Jakże był godny litości ten starzec nieznany, który zbierał jałmużnę na utrzymanie swoje, wędrując z wioski do wioski, starzec którego zaskoczył wypadek, a może śmierć nieoczekiwana!

Zakrzątano się koło niego, podniesiono, zaciągnięto na stertę siana, na skraju łąki. Pomyślano że tutaj będzie mu dobrze, a w międzyczasie pastuch jakiś pobiegł do wsi po lekarza. Zaopiekowano się chorym, ocierano krew z karku, podano mu wina i blisko dwadzieścia osób, nadbiegłych z różnych stron, udzielało pomocy biednemu starcowi.

Ileż jałmużny spadło na niego! Każdy wmusić mu pragnął swój datek. Znoszono mu pieniądze, buljon, owoce, a nawet ciastka. Każdy starał się dogodzić mu według możności: mała dziewczynka zdjęła wstążkę z włosów i zawiązała ją na kiju staruszka... jakaś kobieta wcisnęła mu kwiat do ręki... Wszyscy zarówno pragnęli uradować go czemkolwiek, pocieszyć, pokrzepić. Patrzył na nich wzrokiem, który zdawał się mówić: „Są jeszcze dobrzy ludzie na świecie!".

Nietylko chłopi tłoczyli się dokoła niego. Cyganie także zeszli ze swego wozu:: starzec jakiś dał kilka groszy, Cyganka ofiarowała mu dwie brzoskwinie, cyganiątko — kulę szklaną, jedyne swoje bogactwo...

Na stopniach wozu siedziała piękna dziewczyna, lat piętnastu czy szesnastu, z włosami o rudawym odcieniu. Siedziała nieruchomo, przyglądając się tylko.

— Hej ty! — krzyknął na nią jeden z chłopów. — A ty nie masz nic do ofiarowania?

Znał ją trochę i widział już w tej okolicy. Przypomniał sobie, że pewien malarz z Marsylji prosił ją by mu pozowała i jak!! z gołemi ramionami, [...] nym stanikiem. Była p[...] dowana i zapewne [...] uświadomiona.

Widząc, że nie rusz[a się z] miejsca, chłop zagadn[ął] jeszcze:

No, śpieszże się! Z[...] na co!

Zawahała się trochę [...] Cyganka. Jednak po[...] garnęła włosy i zbliżył[a się] ka kołysząc się w biod[rach] chyliła się nad żebrak[iem] spojrzał na nią, zdumi[ony, a na]stępnie znienacka złoży[ła na je]go ustach pocałunek [...] wonych warg.

To wszystko. Nie po[...] innego. Złożyła mu d[ar] piękności...

Taka była jej jałmu[żna]. Uśmiech przemknął [...] starego żebraka. Szep[nął] dla niej tylko:

— Dziękuję!

Tł[...]

—:0:—

SPORT

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

Hakoah (Wiedeń) — Ł. T. S. G. i pięciobój w Pabjanicach.

Pierwszy raz w obecnym ezonie odbędzie się międzynarodowy mecz piłkarski w naem mieście w dniu dzisiejym na boisku ŁKS. Mianowie Hakoah z Wiednia, znany dzkiej publiczności z poprzed ch występów rozegra zawo towarzyskie z Białoczarny. Szkoda, że łódzki Hakoah nocześnie na boisku WKS-u gospodarzami rozgrywa spot nie mistrzowskie. Niejeden dzie miał trudne zadanie co wyboru imprez: zobaczyć pół zagraniczny czy mecz o nkty.

Poza tem w Pabjanicach od dzie się pięciobój o mistrzo wo Polski z udziałem najlepych przebojowców. Mistrzowskie mecze piłkarskie w A, B i C oraz w grach sporwych (siatkówka, koszykówka (męska, żeńska) oraz hazedopełnią reszty).

Szczegółowy program imz przedstawia się następuo:

SOBOTA.

Godz. 5 na boisku ŁKS-u koah (Wiedeń) gra z ŁTSG. tej samej porze o mistrz. kl. WKS u siebie walczy z Hahem miejscowym. Następ o mistrz. kl. B. na boisku y ul. Wodnej Hasmonea erzy się z TUR-em. O mistwo kl. C. spotka się: CA z Trumpeldorem (boisko Widzewa) oraz Barkochba z Poznańskim, boisko Geyera.

NIEDZIELA.

O mistrz. kl. A. o godz. 10.30 walczą: ŁKS IB z Widzewem (boisko Widzewa), ŁTSG z Unionem (boisko WKS), Bieg z Sokołem (boisko Wodna). O mistrz. kl. C. Jutrzenka z U. W. Y. C. boisko Widz. Man.) oraz Huragan ze Szternem (boisko TUR).

O godz. 5.30 na boisku Widz. Man. odbędzie się interesujące spotkanie Turyści — Orkan o mistrz kl. A. W kl. B. Kadimah walczy z Concordją (boisko WKS), SSKM z Sokołem (boisko Widzewa) i Pogoń ze Zjednoczonemi (boisko ŁKS).

O mistrz. kl. C. gra Gentleman z KKS (boikos TUR).

Poza tem dziś i jutro rano i po poł. na boisku IKP oraz Geyera dalszy ciąg zawodów mistrz w kl. B (żeńskich i męskich) w koszykówce, siatkówce i hazenie.

* * *

W Pabjanicach rano o godz. 10 pięciobój o mistrz Polski; o godz. 11 na boisku Sokoła PTC zmierzy się z rywalem — Burzą w zawodach o mistrz. kl. A.

* * *

W kraju: mecze ligowe: W Warszawie: Polonja—Ruch, W Krakowie: Wisła — ŁKS.

—xx—

Marsz szlakiem kadrówki.

8 p. p. Legjonów zwycięscą.

W dniu wczorajszym drużyny biorące udział w 7-ym marszu „Szlakiem kadrówki", prze y ostatni etap Jędrzejów — ce, wynoszący 38 kilometrów. Z Jędrzejowa wystartowały 32 drużyny.

Pierwsza przybyła do Kielc drużyna 33 p. p. o godz. 9 min. następnie dr. straży granicz 22 p. p. 2 drużyny strzeleckie i jedna druż. z Lublina.

Ogółem wyniki marszu po zestawieniu wyników z I i II-go dnia oraz z rezultatem strzelania okazało się że najlepsze wyniki osiągnął 21 p. p. w czasie 8 godz. 26 min. 28 sek., który to zespół przyszedł do mety w pełnym składzie. Ze względu na uznanie jednak drużyny za idącą poza konkursem, na czoło wysunęła się drużyna 8 p. p. legjonów z Lublina, która przybyła w czasie 8 godzin 27 min. s8 sek.

O godz. 5 po poł. wszystkie drużyny przedefilowały przed gen. Łuczyńskim poczem p. wojewoda Paciorkowski rozdał zwycięskim drużynom nagrody.

—xx—

Sport w kilku słowach.

(—) Przed kilku dniami p. Prezydent Rzeczypospolitej przy swojej letniej rezydencji Spale, delegację łódzkich klubów fabrycznych w osobach dyrektora Kannenberga i kpt. ela, zawodniczki Sobczańi zawodnika Owczarka. Po godzinnej audjencji p. Prezydent obiecał delegacji klubów fabrycznych, że przyjedzie do Łodzi w pierwszych dniach września zapozna się z całokształtem pracy w klubach sportowych. W związku z tem rada klubów fabrycznych urządzi wielkie święto sportowe.

(—) Polskie Kolegjum Sędziów delegowało następujących sędziów na jutrzejsze mecze ligowe: Polonja — Ruch dr. Lustagerten, Wisła — ŁKS p Krukowski i Pogoń — ŁTSG p. Rutkowski.

(—) Przez radjo jeszcze w sierpniu i wrześniu projektowanych jest szereg ciekawych transmisyj z bieżni, kortów i boisk.

—xx—

Przed drugą rundą walk ligowych.

WISŁA — Ł. K. S.

Po przeszło miesięcznej przerwie Czerwoni w nadchodzącą niedzielę stają wypoczęci do zmagań z ligowemi zespołami o punkty w drugiej rundzie.

Czy tak długi wypoczynek wyszedł drugim na dobre, przekonamy się dopiero po niedzielnym meczu. Jak wiadomo tym razem ŁKS ma za przeciwnika. Wisłę krakowską, która mimo, że obecnie stoi na trzeciem miejscu w tabeli — reprezentuje najwyższą klasę arystokracji piłkarstwa polskiego. Ma ona również szanse zdobycia tytułu mistrza Ligi.

Mecze Wisły i ŁKS-u miały zawsze swój specyficzny charakter. Już od kilku lat, kiedy krakowianie byli w najlepszej formie — otrzymali cięgi od łodzian i to na własnym terenie.

W roku bieżącym Wisła wprawdzie wygrała mecz w Łodzi, lecz czy ŁKS w niedzielę w rewanżowem spotkaniu nie wyrwie dwóch, ewentualnie jednego punktu gospodarzom — nie jest to rzeczą niemożliwą.

Tyły Czerwonych znane są z dobrej gry. W ataku obecnie chodzi wszystko składnie, czego byliśmy świadkami na treningowem meczu ŁKS-u z Geyerem

Reasumując, dojść trzeba do wniosku, że Czerwoni w drugiej rundzie będą walczyć z większemi szansami na uzyskanie zwycięstwa niż poprzednio.

Drużynie łódzkiej życzymy sukcesu w zawodach z Wisłą, aby drugą rundę szczęśliwiej rozpoczęła niż pierwszą.

Drugi zespół ligowy naszego miasta — ŁTSG — czynił starania w celu przesunięcia meczu z Pogonią we Lwowie na inny termin. Łodzianie uzyskali zgodę z najwyższej magistratury Ligi P. Z. P. N. i już jutro rozegrają towarzyski mecz na boisku WKS z Hakoahem wiedeńskim.

Drugi mecz ligowy Polonji z Ruchem w Warszawie zakończy się najprawdopodobniej wygraną stołecznych zawodników.

Wyścig kolarski dookoła ziemi kaliskiej.

Łodzianin Hofsznajder na trzeciem miejscu.

W Kaliszu odbyły się zawody szosowe dookoła ziemi kaliskiej na przestrzeni 230 klm., organizowane przez Kaliskie Towarzystwo Cyklistów. Ogółem startowało zawodników 22 z tego ukończyło wyścig 16

1 miejsce zajął Sobolewski KTC. Kalisz, czas godz. 8.41.

2 miejsce zajął Tyliński Krusche Ender, Pabjanice, czas godz. 8.41.5.

3 miejsce zajął J. Hofsznajder z ŁKS., czas godz. 8.44.

4 — Czarnecki KTC. Kalisz

5 — Zacharko KS. Przemyśl

6 — Szefler SS. Union.

7 — Komorniczek z Poznania

Jak wynika z powyższego, czas zawodnika pierwszego jest bardzo dobry.

Radjo-kącik

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ

Niedziela.

10.00. Transm. z Radomia. Msza polowa z kazaniem ks. bisk. Bandurskiego, z racji IX-go Ogólnego Zjazdu Legjonistów.

11.58—12.05. Sygnał czasu.

12.05—13.15. Muzyka gramof.

13.15—13.20. — Program na dzień bież. i repertuar teatrów i kin.

16.00—17.00. Transm. z Radomia IX Ogólny Zjazd Legjonistów.

17.10—17.25. Odczyt p. t. „Marja Szymanowska", wygł. prof. A. Czartkowski.

17.25—18.45. Koncert (tr. z Warz.)

18.45—19.05. Rozmaitości.

19.05—19.25. Wiadomości przyjemne i pożyteczne (tr. z Warszawy).

19.25—20.00. Program na dz. nast., płyty gramof. i sygnał czasu z Warsz.

20.00—20.15. Kwadrans liter. (tr. z Warszawy).

20.15—22.00. Koncert popularny (tr. z Warszawy).

22.00—22.15. Feljeton p. t. „Z dziejów kultury estońskiej", wygł. dr. K. Zawistowicz.

22.15—24.00 Komunikaty i muzyka z Warszawy.

Katowice, niedziela 408,7.

10.00. Transm. z Radomia z okazji IX-go Ogólnego Zjazdu Legjonistów. Msza Polowa i kazanie J. E. ks. biskupa Bandurskiego.

11.58—12.05 Sygnał czasu.

12.05—13.00 Koncert gramof.

13.00—13.10. Komunikat meteorol. z Warszawy.

15.20—15.40. Insp. R. Pill: „Pamiętajcie przy wykopkach o raku ziemniaczanym".

15.40—16.00. Odczyt rolniczy.

16.00. C. d. transm. z Radomia.

17.05—17.25. „Na szachownicy".

17.25—18.45. Koncert popularny.

18.45—19.05. Rozmaitości.

19.05—19.25. Wiad. przyjemn. i pożyteczne.

19.25. Koncert popularny. Sygnał czasu.

20.00—20.15. Kwadrans literacki.

20.15—22.00. Koncert popularny.

22.00—22.15. Feljeton.

22.15—22.40. Kom. meteor., kom. sportowy, oraz progr. na dzień nast.

22.40—24.00. Muzyka taneczna.

Koenigswusterhausen, niedziela 1635 m.

8.50. Dzwony z Garnisonkirche. Nabożeństwo. Nast. dzwony z Katedry berlińskiej.

10.30. Uroczystość z ok. ewakuacji Nadrenji.

12.15. Koncert z Królewca.

14.30. Recital na fisharmonji.

15.30. Recital wokalny.

16.00. Aud. sportowe ze Sztuttgartu

16.30. Koncert chóru męskiego.

17.00. Transm. ze stadjonu w Grunewaldzie.

18.00 Koncert popularny.

18.30—18.55. „Dusza cygana".

19.30—19.55. Geno Ohlischlaeger czyta własne nowele.

20.00. Koncert.

20.10. Koncert chóru kościelnego

20.45. „Hamburg" — obrazek miejski. Nast. muzyka taneczna.

—:0:—

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych XXI Polskiej Loterji Państwowej.

IV-ta klasa.

Drugi dzień ciągnienia.

20.000 Nr. 191441.

5.000 Nr.: 30711, 71201.

2.000 Nr.: 13626, 43185, 119087.

1.000 Nr.: 90654, 169390.

800 Nr.: 151199, 153351, 170361.

600 Nr.: 9599, 22841, 41148, 98707, 148844, 155918, 165764, 166149, 198218.

500 Nr.: 3099, 8957, 9815, 11258, 15509, 18533, 23563, 29744, 44349, 49662, 86875, 105411, 106622, 117984, 119288, 120804, 126544, 133259, 136438, 142274, 149858, 160278, 163947, 166965, 167237, 199836, 207520.

400 Nr.: 4201, 6554, 9580, 11614, 14522, 16130, 16741, 18385, 19879, 20076, 20937, 22530, 23421, 23735, 24772, 26109, 26909, 29663, 29804, 30425, 33683, 34106, 38497, 40665, 45099, 46923, 48804, 49062, 50173, 51958 53164, 54132, 54323, 55384, 56702, 60467, 61758, 61996, 62318, 62474, 63889, 65329, 66422, 66769, 70368, 71538, 73414, 76748, 79888, 83995, 85073, 86267, 89944, 92029, 94601, 97546, 98715, 99943, 101609, 102746, 104171, 104459, 104436, 104984, 110419, 110871, 111402, 112731, 115399, 118298, 122438, 126725, 128729, 129252, 131173, 135307, 136492, 136836, 137653, 142126, 142127, 142135, 142633, 143874, 145622, 146502, 149916, 150304, 151672, 152436, 152679, 153365, 155725, 157197, 157814, 162058, 163414, 163668, 167276, 168246, 168335, 169014, 169042, 169208, 170393, 170518, 170756, 173358, 174297, 176967, 178082, 178908, 180362, 181596, 181944, 183781, 186123, 186449, 189249, 192010, 193032, 193068, 197961, 199647, 201409, 207746, 209206.

Zł. 250 Nr.: 3 183 314 25 84 728 54 819 89 996 1174 278 357 410 60 550 73 2020 38 257 409 3033 45 96 101 15 61 66 78 307 44 489 518 56 608 744 840 910 86 4215 307 67 878 83 923 5264 428 654 776 838 6289 321 57 413 546 643 771 903 31 7002 85 184 206 15 76 377 430 581 622 28 70 723 921 8000 22 34 243 457 542 823 26 40 950 9044 94 108 224 370 630 749 894 959.

10001 169 384 408 509 13 79 802 18 59 69 75 79 977 79 98 11019 365 536 636 799 12055 204 98 445 92 682 876 13076 83 165 301 605 724 81 955 78 14026 50 97 100 585 663 96 801 37 15134 289 308 485 505 6 780 984 16054 121 212 383 451 567 677 758 977 17222 28 359 475 526 927 18091 226 493 701 45 19028 52 349 517 682 93 96 718.

20086 115 287 543 84 98 629 804 906 21414 77 94 511 613 51 771 811 921 53 72 22213 57 61 329 48 410 804 94 23200 59 24011 121 512 15 408 523 24 62 823 983 89 25033 67 188 226 340 526 695 26300 415 758 27066 102 91 221 510 28550 58 860 93 996 29166 293 368 535 70 737.

30148 257 861 31046 280 377 421 28 93 813 28 93 813 28 32161 333 89 435 547 603 787 884 89 920 33007 218 390 468 766 829 32 59 960 66 79 34200 468 88 530 682 99 758 876 35062 221 315 568 675 756 844 77 986 36102 26 481 583 601 709 45 80 856 37035 195 232 414 712 993 38006 296 350 70 638 783 822 938 39021 71 98 126 328 52 737 831 918.

40004 253 516 713 86 914 41118 916 42134 66 395 718 95 896 938 43155 306 65 441 76 534 711 24 833 44031 109 219 64 392 758 884 97 956 95 45002 05 34 344 59 739 884 986 46119 62 265 359 419 36 50 850 54 47197 372 434 48 53 892 48015 39 52 156 316 43 87 597 49011 62 89 499 606 818 936.

Dalszy ciąg na stronie 6.

TEATR REWJI W PARKU STASZICA.

Dziś przedostatnie przedstawienie świetnej rewji „Pod słomianym wdowcem".

TEATR REWJI „DOBRY WIECZÓR".

Dziś po raz 11, 12 i 13 rewja „Kapitalne Ho! Ho!" Początek przedstawień o godz. 5.30, 7.30 i 9.30.

TEATR REWJI „CHOCHLIK" — Sienkiewicza 40

Dziś i codziennie wspaniała, ciesząca się kolosalnem powodzeniem rewja p. t. „Jeszcze nie wszystko..." Codziennie dwa przedstawienia o godz. 8 i 10 wiecz.

BAŁUCKI TEATR POPULARNY.

(Młynarska 32).

W dniu 7 sierpnia odbyła się premjera „Królowej przedmieścia". Sztuka została entuzjastycznie przyjęta przez licznie zgromadzoną publiczność. W sobotę i niedzielę o godz. 4.15 p. p. i 8.45 wiecz. powtórzenie „Królowej przedmieścia".

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: Antoniewicza, Pabjanicka 50, Chądzyńskiego, Piotrkowska 164, Sokolewicza, Przejazd 19, Rembielińskiego, Andrzeja 26, Zundelewicza, Piotrkowska 25; Kasperkiewicza, Zgierska 54, Trawkowskiej, Brzezińska 65. (b)

—:0:—

GIEŁDA

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.41, Paryż 285.50, Praga 377.25 — 379.27, Wiedeń czeki 79.42 — 79.49, Wiedeń banknoty 79.15 — 79.55, Zurych 57.70 — 57.70, Berlin 46.75 — 47.15, Berlin wypł. na Warszawę 46.82 i pół — 47.02 i pół, Katowice i Poznań 46.85 — 47.05, N. York 11.23.

Londyn. Notowania końcowe: N. York 487.09, Paryż 123.79, Berlin 20.38 3/4, Montreal 486.31, Hiszpanja 43,66 Amsterdam 12.08 3/4, Bruksela 34.80 3/8, Włochy 92.98, Szwajcarja 25.04 1/8, Kopenhaga 18.16 1/4, Sztokholm 18.16 5/8, Oslo 18.16 5/8, Wiedeń 34.44, Warszawa 43.41.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.78 i pół, N. York 25.41 3/4.

Gdańsk. Notowania końcowe: 100 złotych 57.71, Czek na Londyn 25.00 3/4, Telegr. wypł. na Warszawę 57.57 — 57.71.

BAWEŁNA.

Liverpool, 8.8. Bawełna amerykańska — zamknięcie: sierpień 6.94, wrzesień 6.73, październik 6.75, listopad 6.79, grudzień 6.77, styczeń 6.80, luty 6.82, marzec 6.87, kwiecień 6.89 maj 6.93, czerwiec 6.95, lipiec 6.98, loco 7.54.

Liverpool, 8.8. Bawełna egipska — zamknięcie: lipiec 10.87, listopad 10.98, grudzień 11.02, styczeń 11.21, marzec 11.43, maj 11.59, loco 12.35.

Nowy York, 8.8. Bawełna amerykańska: kontrakty październik 12.33, listopad 12.40, grudzień 12.51, styczeń 12.61, luty 12.64, marzec 12.77, kwiecień 12.84, maj 12.93, czerwiec 12.93 lipiec 13. Zamknięcie: sierpień 12.28, wrzesień 12.42, październik 12.58, listopad 12.62, grudzień 12.72, styczeń 12.80, loco 13.55.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 9.8. Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych w zł. za 100 kg. parytet wagon Warszawa: Żyto 19 i pół — 20, pszenica stara 36 — 38, nowa 32 — 33, owies jednolity 22 — 23, jęczmień na kaszę 22 — 23, browarowy 25 — 27, groch Victoria nowy — mąka pszenna luksus. 78 — 83, — 4/0 68 — 73, żytnia wg. t. p. 34 — 36 otręby pszen. szale 15 — 16, średnie 13 — 14, żytnie 10 i pół — 11. Obroty średnie. Usposobienie niejednolite.

Waluty, dewizy i akcje

na giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu giełdy walutowej tendencja ogólna dla dewiz zagranicznych była słabsza, zwłaszcza dla dewiz europejskich. Zapotrzebowanie było prawie średnie. Popyt na dolary Stan. Zjednoczonych był mały. — Kurs obniżył się o ćwierć gr. na dolarze. Dewizy na Paryż sprzedawano po kursie o pół gr. wyższym od poprzedniego. Podniósł się też kurs dewizy na Nowy Jork oraz Kabel o 0,01 gr. na dolarze. Za dewizy na Pragę i Wiedeń płacono kurs poprzedni, pozostałe zaś dewizy sprzedawano po kursach niższych, a mianowicie: na Szwajcarję i Włochy — o 1 gr., na Londyn — o 1 i ćwierć gr. (na funcie), na Belgję i Sztokholm — o 2 gr., na Gdańsk — o 4 gr. oraz na Holandję — o 10 gr.

MOCNA TENDENCJA DLA 10 PROCENT. POŻ. KOLEJOWEJ.

Obroty pożyczkami państwowemi były nieco większe. Kursy normowały się niejednolicie. Bez zmiany pozostała 5 proc. Poż. Konwersyjne, niżej zaś o pół proc. notowano 6 proc. Poż. Dolarową. 10 proc. Poż. Kolejowa cieszy się wciąż dużem zainteresowaniem. Kurs podniósł się o dalsze pół proc. Z pożyczek premjowych obracano jedynie Dolarówką, która, w stosunku do poprzedniego kursu straciła wprawdzie 1 zł., lecz w stosunku do kursów pozagiełdowych wykazała pewną skłonność do zwyżki. Listy zastawne i obligacje banków państwowych utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Na rynku prywatnych papierów lokacyjnych panowała tendencja niejednolita. 4 i pół proc. listy zast. ziemskie i 8 proc. listy zast. m. Kalisza bez zmiany: 8 proc. listy zast. m. Warszawy podniosły się o 25 gr., po niższych zaś o 50 gr. kursach sprzedawano 8 proc. listy zast. m. Łodzi i 8 proc. listy zastawne m. Piotrkowa. Z obligacyj magistrackich obniżyła się o zł. 1,25 6 proc. Poż. VIII i IX.

TENDENCJA DLA AKCYJ NIEJEDNOLITA.

Pomimo, że na giełdzie akcyjnej tendencja panowała niejednolita, zauważyć było można jednak pewien zwrot ku lepszemu, gdyż więcej zleceń na kupno mają instytucje bankowe oraz większy przyjmuje udział w operacjach giełdowych kulisa, dotychczas stojąca na uboczu. Z akcyj bankowych Bank Polski obniżył się o 1 zł. Z akcyj przemysłu cukrowniczego nieco niżej cenione od dłuższego czasu nienotowane akcje cukrowni Chodorowa. Interesowano się również akcjami Warsz. Tow. Fabr. Cukru. Z akcyj kopalnianych dalsze zł. 2.50 uzyskały akcje Warsz. Tow. Kopalń Węgla. Z akcyj metalurgicznych obniżył się o 50 gr. Ostrowiec, tyleż zaś zyskały na sztuce Starachowice. Usilnie się dopytywano o akcje Lilpop, Rau i Loewenstein, Haberbusza i niektóre inne.

Zalesienie nieużytków w województwie łódzkiem.

W akcji tej pomocy finansowej udzieli Ministerstwo Rolnictwa.

Łódź, 9. 8. — Dość znaczne nieużytki na terenie naszego województwa spowodowały, że Ministerstwo Rolnictwa w celu wzmocnienia akcji zalesiania nieużytków, nadesłało okólnik, mający na celu planowe prowadzenie tej akcji.

Do roku 1926 akcja zalesiania nieużytków należała wyłącznie do kompetencji władz ochrony lasów oraz instytucji i osób prywatnych. Od roku 1926 sprawą zajęły się również i związki komunalne.

W okólniku swoim Ministerstwo zaznacza, że zasiłków pieniężnych udzielać będzie tylko na cele zalesienia przestrzeni, poprzednio przez las nieobjętych. Zalesione powinny być przedewszystkiem

grunta o lotnych piaskach

i wydmach. Na uprawę wikliny służącej jako przedplon pod uprawę leśną i uprawianej jedynie w celu utrwalenia gleby, wydawane będą zasiłki bezzwrotne.

Związki komunalne mogą uzyskać zasiłki z Ministerstwa na zalesienie nieużytków tylko wówczas, gdy koszty zalesienia pokryją przynajmniej w wysokości 25 proc. z własnych funduszów.

Akcja zalesienia nieużytków na terenie województwa łódzkiego niebawem się rozpocznie.

Wstrząsająca pomyłka amerykańskiej sprawiedliwości.

STRACENIE DWÓCH NIEWINNYCH POLAKÓW.

Amerykańskie dzienniki donoszą o wstrząsającej egzekucji, która odbyła się w tych dniach w nowojorskiem więzieniu Sing Sing.

Przebieg stracenia wskazuje, że może w tym wypadku ma się znowu do czynienia ze straszliwą pomyłką sądową.

Straceńców było trzech,

dwóch Polaków,

a trzeci Rosjanin, Aleksander Bogdanow. Skazano ich na stracenie na elektrycznem krześle za napad rabunkowy, połączony z morderstwem.

Przez cały czas procesu Polacy zapewniali,

że są niewinni,

a kiedy wyrok stał się już prawomocny i wszyscy trzej, w osobnych celach, czekali na jego wykonanie, Bogdanow wezwał do siebie jednego z urzędników więziennych i zeznał, że owi Polacy są niewinni,

że to on popełnił morderstwo

i że miał wprawdzie wspólników, ale zupełnie innych.

Sprawę odesłano do prokuratora w mieście Bufallo, skąd skazani pochodzili i gdzie ich osądzono, ale prokurator buffalowski machnął na zeznania Bogdanowa ręką, a skutek był ten że egzekucję odłożono na 2 tygodnie.

Wreszcie nadszedł dzień stracenia. W „komnacie śmierci" w więzieniu Sing-Sing zgromadziły się osoby urzędowe i inni i świadkowie tracenia, a w ich obecności obaj Polacy, wchodząc na stopnie fotelu elektrycznego, jeszcze raz zapewnili uroczyście,

że są niewinni.

Pomimo to wyrok wykonano i kiedy wszedł do komnaty Bogdanow, zastał już w nich tylko dwa trupy swoich kolegów.

Ujrzawszy ich, podniósł obie ręce w górę i zawołał:

— Oni nie powinni byli umrzeć! Panowie jesteście przed stawicielami wielkiego i sławnego stanu Nowego Jorku. Waszym obowiązkiem jest być uosobieniem sprawiedliwości, dlaczego więc zabiliście dwu niewinnych? Ja mam czyste sumienie. Robiłem, co mogłem, złożyłem szczere i prawdziwe zeznania, ale mnie nie uwierzono tam w Buffalo.

Zabiliście dwu niewinnych ludzi

Następnie wznosząc lewą rękę nad krzesłem elektrycznem, oświadczył raz jeszcze:

— Gdy stoję, patrząc na ten śmieszny mebel, przysięgam na Boga Wszechmogącego, że tych dwu ludzi nie miało na sumieniu zarzucanej im zbrodni"

W cztery minuty potem Bogdanow już nie żył, a wiadomość o przebiegu egzekucji wywołała wielkie wzburzenie

wśród Polaków amerykańskich

którzy zarzucają rodakom, zamieszkałym w Buffalo, że nie zajęli się należycie losem skazanych i nie uczynili wszystkiego ażeby dojść prawdy.

—xx—

„Doktór nauk małżeńskich".

Dyplomy naukowe oryginalnej uczelni.

Boston w St. Zjednoczonych poszczycić się może rzeczą, jakiej niema w żadnym innym mieście na świecie — wydziałem uniwersyteckim, na którym ludzie uczą się tylko tego, jak należy postępować

w pożyciu małżeńskiem.

Każda panna, która chce poznać tajniki zdobywania serca męskiego, może zapisać się na ten wydział, na którym nauka trwa

całe trzy lata,

a wykłada tam aż dwunastu profesorów. Wszyscy oni mają na celu wpojenie w młodą osobę tego, co powinna ich zdaniem wiedzieć, zanim odważy się pójść do ołtarza.

W programie tych niezwykłych wykładów na pierwszym miejscu widnieje sprawa

właściwego wyboru

przyszłego małżonka. W celu dziewoja uczy się w... kich sztuk, które mają na... przykucie do siebie i wzbu... nie uczuć w tym mężczy... który się kobiecie podobał... czywiście ta specjalna st... gja zdobywania męża nie... wcale sprawą prostą.

Dalszym tematem jest s... wa, co prowadzi do niepo... mień i nieszczęść w ma... stwie; aby należycie oddz... na wyobraźnię studentek... fesorowie podają szereg o... szających przykładów. A... piero na trzecim miejscu... gramu są wykłady

co do wysokości docho...

najlepszego ich zastoso... w małżeńskim gospodar... tym, wreszcie sprawy to... skich stosunków.

Każda studentka tego... działu nietylko musi s... wykładów, lecz dostaje t... reg zadań do rozwiązan... wszystkie one wymagają... go doświadczenia i znajo... duszy ludzkiej. Prócz... przyszłe mężatki oddają s...

nauce gotowania,

cerowania, pielęgnowania... mowląt itp.

Aby zaś nie było żad... w tym wykształceniu br... są też wykłady prawa m... skiego, dzięki czemu każd... ka małżonka dobrze wie... są jej przywileje z punk... dzenia prawnego, oraz co... ży robić, gdy wypadnie s... wodzić, aby tę sprawę r... dową przeprowadzić jak... korzystniej dla siebie.

Pod koniec tych studjów... bywa się egzamin, który... jedynym sposobem stw... nia, czy dana osoba nie m... wała na uniwersytecie... Kto taki egzamin zda, otr... je dyplom specjalny — d...

doktorski nauk małżeń...

i może śmiało stanąć prz... dym mężczyzną, jako d... nały materjał na żonę.

Bostoński uniwersyt... czasu utworzenia się tego... działu małżeńskiego cie... niezwykłą popularnością... łych St. Zjednoczonych.

Reklama na jedwabnych chusteczkach.

DUSZA UKRYTA ZA UŚMIECHEM

ŻYCIE GEJSZ W OŚWIETLENIU JAPOŃCZYKA.

„Śpiew gejsz" — jak pisze profesor japoński Imaoka — ten śpiew, który może wydaje się

monotonny dla Europejczyka,

dla nas Japończyków staje się wyrazem wszystkich uczuć — zarówno radosnych, jak i bolesnych.

Uważamy go za bardziej rytmiczny od jazzu, wymowniejszy od muzyki fortepjanowej, bardziej marzycielski od muzyki europejskiej.

Pojęcie gejszy jest nieodłączne od japońskiej muzyki i narodowej sztuki dramatycznej. Gejsza jest kwiatem lotosu na bagniskach, motylem na kwietniej łące. Ma uśmiech dla każdego, lecz nikomu nie pozwala zbliżyć się do siebie. Życie jej mija w usiłowaniach dostarczenia rozrywek wielu ludziom, a jedynem jej dążeniem jest udoskonalić swoją sztukę, aby jej wdzięczny czar mógł oderwać jej gości od smutnych spraw codziennego życia. Obowiązkiem jej staje się samoopanowanie w każdej sytuacji; jest niedozwolone, by otwarcie wyznała swoją sympatję lub niechęć, za stałym uśmiechem ukrywać musi swoją duszę.

Zanim nauczy się takiego uśmiechu, przejść musi szkołę trudną w ciągu wielu lat. Młoda dziewczyna, pragnąca zostać gejszą, uczęszczać musi na kursa artystyczne oraz nauczyć się licznych ceremonji, przyjętych przy powitaniu gości, a także skomplikowanej towarzyskiej etykiety japońskiej. Po ukończeniu studjów otrzymuje

artystyczne nazwisko,

które haftuje na małych chusteczkach, zwanych „fukusza". Chusteczki te odgrywają rolę biletów wizytowych i gejsza rozdaje je po herbaciarniach po to, aby o niej się dowiedziano. Jest to zatem rodzaj reklamy.

Zdarza się bardzo często, że młode dziewczęta zostają gejszami, by dopomóc biednym rodzicom. Niestety bywają i źli rodzice, którzy sprzedają swoje córki na „ojran" (prostytutki) do publicznych domów Yoshiwary. — Przeciwko temu handlowi dziewczętami powstały stowarzyszenia, na czele których stają przeważnie chrześcijanie.

Jest dwojaki rodzaj gejsz: hangjoku i ippongejsza. Hangjoku jest gejszą, której wykształcenie jeszcze nie jest ukończone. Ponadto jest za młoda jeszcze, by umiejętnie zająć się wszelkiego rodzaju gośćmi w sposów właściwy. Jest tylko towarzyszką ippongejszy, przy akompanjamencie śpiewu, której tańczy lub bije w „tsusumi" lub „taiko" (małe bębny).

Ippongejsza musi mieć

dwadzieścia lat skończonych.

W dawniejszych czasach, gdy w Japonji nie było zegarów, honorarjum gejszy obliczało się według czasu spalania się świecy, zwanej po japońsku „ippon". I dziś jeszcze honorarjum gejszy zwie się „ippon".

Bywają różne kategorje tych gejsz. Najwytworniejsze z nich zwą się gejsze „zimaj". Mieszkają we własnych mieszkaniach, położonych w dzielnicy gejsz i tylko na zaproszenie udają się do herbaciarni. Gejsze tej kategorji nigdy nie chodzą piechotą, a zamawiający oprócz honorarjum uiścić musi

koszta przejazdu

zapłatę odprowadzającego.

Mniej dobrze sytuowane gejsze mieszkają we wspólnych domach, opłacanych przez przedsiębiorców którzy oddają gejszom tylko pewną część swoich zarobków. W każdem mieście znajdują się specjalne dzielnice dla gejsz gdzie liczne domy gejsz czekają na zamówienia.

W Japonji, jak i w Europie, uważa się, że towarzystwo nie jest na wysokości zadania:

jeśli brakuje kobiet.

Aczkolwiek jest to dla pojęć europejskich niezrozumiałe, Japończycy uważają, że jest niemożliwością, by kobieta, olśniewająca mężczyzn wtowarzystwie, mogła być jednocześnie wzorową matka i panią domu. Najczczytniejszem zadaniem każdej Japonki jest być królową własnego domu. Zamężne Japonki nie używają rozrywek poza domem i bywają tylko w tych kołach towarzyskich, w których zwyczaje japońskie przebywać im pozwalają. Jednak, gdy wydaje się przyjęcia dla obcokrajowców — Europejczyków i Amerykanów — panie japońskie są obecne, wiedząc dobrze, że tak wymagają zwyczaje amerykańskie i europejskie.

Aczkolwiek kobiety japońskie same nie uczęszczają do herbaciarni, nie widzą w tem nic zdrożnego, że mężowie szukają tam rozrywki w towarzystwie gejsz i nawet wówczas, gdy mają przyczyny do zazdrości, ukrywają starannie swe uczucia, bowiem

zazdrość jest wadą,

której odczuwać nie powinna pewna siebie i wykształcona Japonka. W równym stopniu zazdrość u mężczyzny uważana jest za cechę niemęską i tchórzostwo.

Zresztą prawdziwe gejsze nie mącą spokoju niczyjego domowego ogniska. Są ośrodkiem towarzystwa, pociągają wesołością, pogodą i artystycznemi zdolnościami. Od dobrej gejszy wymaga się pomiędzy innemi siły woli i współczucia. Nazywamy to „Ikifi". Hasłem gejsz jest obrona słabych przed silnymi. Bez tej znajomości japońskiej psyche trudno jest zrozumieć nasze książki, utwory sceniczne i poetyckie — zwłaszcza czasów dawniejszych. Inną jeszcze cnotą, szanowaną przez Japończyków jest „giri". Gi — miłość obowiązku, Ri — miłość prawdy. Obie cnoty prowadzą do obrony słabych i biednych. Częstokroć „ikifi" wiąże gejszę z biednym studentem, którego do końca studjów wspiera pieniędzmi.

W historji Japonji gejsze niejednokrotnie odegrały role wybitne. Nigdy nie poświęciły swych przekonań

dla pieniędzy,

natomiast rade były poświęcić swe życie dla swoich zasad.

—:o:—

Wylądowanie sterowca na okręcie.

Mały sterowiec amerykański „Good Year" wylądował na pokładzie statku „Bremen" i po zabraniu kilku osób do gondoli, odleciał do Nowego Jorku.

Jest to pierwszy wypadek tego rodzaju w dziejach lotnictwa. (w)

Podsłuchane.

MĘCZENNIK.

— Kocham muzykę namiętnie — rzekła Hanka.

— Pani grywa na skrzypcach? — zapytał Justyn.

— Tak. Śpiewam też. Jakiego pan mi radzi wziąć męża?

— Głupiego, moja pani.

MĄDRALA.

— Powiedz mi Jasiu, jakie drzewo najlepiej pali się?

— Zapałka, panie profesorze!

PODSTĘP.

— Słyszałem, że pańska powieść wyszła już w drugiem wydaniu. Jakim sposobem tak prędko ją wykupiono?

— To z mojej strony mały podstęp. Zamieściłem w drobnych ogłoszeniach osobistych: „Poszukuję towarzyszki życia, która podobna jest do bohaterki powieści „Zgubione perły". W przeciągu dwóch dni nakład był rozsprzedany.

UŁUDA.

Miljoner do znajomego: — Pieniądz nie posiada żadnej wartości. Jest tylko ułudą.

Znajomy: — Może się pan tą swoją ułudą ze mną podzieli.

PRZYCZYNA.

— Niech pani sobie wyobrazi, pani Janowo: synek mojej córki ważył po urodzeniu tylko 5 funtów.

— Co pani chce, przecież to dziecko urodziło się w dwa miesiące po ślubie.

50099 105 412 33 36 527 688 889 974 51038 52 110 32 92 250 91 353 542 921 83 52081 111 213 31 309 48 862 990 96 53339 71 559 643 859 54012 200 60 302 443 508 37 53 75 730 33 822 966 55012 16 34 132 280 448 537 606 858 934 56182 291 430 97 508 649 725 74 813 902 57282 310 401 780 930 58 58002 50 366 408 31 610 83 804 8 66 945 92 59152 235 52 356 405 46 618 801 55.

60019 497 521 641 873 981 61117 366 445 59 511 705 896 62032 319 32 444 53 570 968 63033 35 68 154 74 75 84 87 707 28 892 953 79 64016 162 295 325 70 77 406 20 985 65065 281 421 717 48 60 825 66189 756 845 48 89 929 67053 199 233 51 448 91 97 582 966 68030 312 61 76 535 637 43 94 704 23 79 69018 100 69 208 73 78 612 28 89 933.

70019 144 69 97 205 452 555 92 94 748 67 829 40 71017 114 19 26 308 425 570 740 48 72059 147 99 394 428 49 504 866 73101 228 84 305 53 524 85 645 707 20 79 85 854 74005 238 337 66 402 589 875 980 75020 198 291 308 422 702 30 76129 263 74 459 615 33 946 77268 310 432 517 650 717 835 69 78076 191 332 44 86 414 560 611 725 834 64 959 70 79016 325 55 521 64 612 71 876 956.

80006 222 320 401 27 98 589 894 81074 308 59 431 93 521 65 75 918 82098 173 90 218 540 627 38 717 45 83065 355 445 52 970 80 84240 51 98 308 54 414 732 50 91 885 987 85159 419 562 72 605 790 803 86089 388 407 27 57 63 818 960 87106 212 390 407 533 79 88517 705 98 858 935 89011 98 131 60 85 200 343 473 620 25 768.

90120 61 290 301 50 65 428 61 578 743 816 56 939 91075 396 458 92 684 742 92090 184 358 842 52 979 93083 392 445 73 646 64 73 816 905 94096 150 77 88 526 326 612 713 27 890 988 95069 156 242 49 380 583 633 82 857 902 96216 81 633 39 802 985 97244 71 83 346 640 58 782 843 951 96 98116 41 490 919 47 99029 181 236 88 96 557 682 727 807.

100181 265 307 97 99 423 812 64 917 101066 205 390 466 526 623 90 830 102056 250 88 304 483 557 762 66 827 103180 422 540 53 780 857 104022 353 72 408 54 620 82 927 105109 69 238 92 322 416 600 73 86 965 106031 122 51 284 323 80 414 52 554 90 673 813 48 97 943 52 55 107002 895 108040 148 223 61 305 751 72 109363 82 510 72 800 938.

110007 16 277 316 402 507 615 844 922 111090 217 65 383 459 512 775 893 961 112063 272 86 323 99 452 524 96 607 39 729 56 89 93 878 914 113141 242 92 313 14 69 71 426 81 601 763 986 114287 345 561 636 801 22 57 115007 212 302 18 82 452 517 701 90 811 959 116164 271 312 425 754 804 990 117032 74 277 346 429 814 914 31 35 118098 274 490 92 680 943 119044 77 86 336 689 774 824 54 917 27.

120038 54 102 63 239 62 303 5 7 84 519 668 121133 252 57 74 90 345 441 90 628 46 86 703 856 122064 82 105 32 327 464 97 670 741 831 999 123084 190 254 363 124000 384 90 424 54 702 873 954 125077 149 79 201 572 75 94 622 802 7 126001 8 230 304 86 423 553 66 643 45 72 96 962 67 127494 797 918 128180 84 473 506 22 733 50 94 818 27 90 93 94 129047 157 213 435 46 553 86 648 837 937 969.

130083 117 322 470 563 928 131610 987 132026 200 331 415 90 96 501 57 92 640 757 851 932 43 133103 55 204 11 478 517 64 80 134052 249 722 52 810 68 135008 61 68 88 288 399 541 630 51 64 924 136356 73 488 501 64 72 75 638 79 745 873 970 137017 35 344 54 99 459 563 618 750 818 87 965 88 138111 19 273 77 315 418 66 504 602 44 86 726 35 139003 13 74 136 271 392 691 760.

140005 94 240 43 305 585 742 880 141258 82 353 530 40 622 752 829 54 63 142291 94 452 557 96 699 767 942 52 143054 130 56 61 77 207 342 62 66 88 588 651 54 794 814 45 82 144022 170 245 301 578 723 145106 50 68 367 89 419 554 58 634 992 146036 192 221 70 309 25 45 421 147061 699 888 148016 292 94 339 685 721 31 62 844 149015 94 252 603 886 946 69.

150056 72 145 54 647 825 151060 134 60 658 795 893 152214 318 466 555 659 153068 154 267 364 88 469 505 713 154371 573 85 610 842 934 97 155016 24 39 199 408 88 686 774 894 915 156519 608 852 157098 103 26 466 535 54 685 737 833 974 158031 189 205 331 430 642 52 66 703 86 892 958 159242 310 454 603 714 22.

160117 261 396 536 626 80 849 161093 113 16 91 228 376 422 639 54 55 745 162056 115 463 71 72 819 55 163024 25 96 231 333 81 435 650 724 52 889 164160 283 324 418 656 730 816 916 165007 17 70 280 353 56 469 166074 242 325 61 452 91 658 97 753 966 167032 33 95 185 274 465 501 947 168358 416 688 89 959 169053 161 280 305 25 47 454 528 97 625 58 701 71 76 990.

170057 111 14 57 68 240 558 89 683 716 90 818 97 922 65 171072 106 59 323 80 686 745 68 83 919 172007 185 256 301 471 82 652 64 74 711 975 173064 102 229 325 48 61 539 57 862 999 174137 214 344 91 451 549 731 41 818 175014 23 228 81 405 902 5 6 176079 158 85 212 60 494 576 87 853 972 177034 255 447 642 64 178122 456 501 70 882 179013 119 269 73 78 326 52 80.

180399 448 515 693 714 870 920 181018 53 89 120 224 330 514 99 772 98 182151 201 348 55 528 45 89 812 183463 510 602 74 723 38 74 835 54 75 947 184038 275 348 86 439 56 79 634 43 828 45 964 185194 307 21 51 72 573 694 838 936 186007 363 71 422 60 98 550 654 875 187219 21 356 80 453 61 959 188008 54 194 221 24 353 70 71 93 549 680 85 708 897 912 58 59 89 189075 243 44 433 615 777 859 905 10 21.

190091 92 122 202 76 689 762 84 869 958 191010 406 54 89 636 53 69 740 823 33 72 192050 320 82 514 695 792 911 68 193110 92 230 31 402 88 950 194009 593 608 45 864 944 195129 281 341 82 630 811 29 960 196099 281 308 500 621 65 97 754 197024 318 27 49 528 688 960 198107 463 547 90 644 744 862 90 972 199013 174 492 644 60 770 973.

200033 222 503 5 950 201066 159 229 625 51 57 202003 49 102 66 209 350 713 34 832 203104 29 73 218 316 413 662 734 965 204064 348 438 856 994 205113 60 260 71 89 495 704 48 89 206028 206 55 438 955 88 207139 42 420 562 97 946 208004 11 88 250 383 531 739 840 43 912 24 49 209005 252 305 95 652 707 83 866.

Co nas po pracy rozwe...

Wieczorne rozrywki...

Teatr Miejski: — w poł. Dzie... po poł. Piewca swej... wiecz. Kidusz Haszem.

Teatr Rewji w Parku Sta... Pod słomianym wdowcem.

Teatr Popularny: — Pegaz p... zem — rewja.

Teatr Letni „Scala": — C... walc.

Bałucki Teatr Popularny: ...łowa przedmieścia.

Filharmonja: —

Miejska Galerja Sztuki — Wy...

Helenów: — Koncert popular... symfonicznej.

Cyrk Amarant: — Wielki p... atrakcyj cyrkowych.

Bajka: Kapitalne Ho! Ho!...

Casino: — Miłość w pustyni.

Corso: — I. Awantury chiń... W wirze Paryża.

Czary: — Mord w Luna - P...

Capitol: — Przedślubny grze...

Dom Ludowy: — Golgota... wej kobiety.

Grand Kino: — Ulica pot... dusz.

Luna: — I. Czarna dama. II.... czesne dziewczęta.

Oświatowy: — Cnotliwe... ta (dla dorosł.) Pojedynek (dla... dzieży).

Odeon: — I Złota ferma. II... detektywów.

Palace: — Dziewczęta bez p...

Dom Ludowy: — Arlekinada...

Przedwiośnie — I. Sando... wesele. II Nowoczesny Ca...

Resursa: — Męka milczenia.

Splendid: — Cztery pióra.

Spółdzielnia: — Jeszcze nie... stko — rewja.

Wodewil: — Student z Prag...

—::-::—

WINSZUJEMY.

Jutro: Wawrzyńcowi B... gdanowi.

Wschód słońca 4.08.
Zachód — 7.14.
Długość dnia 15.06.
Ubyło dnia 1.36.
Tydzień 32.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.